Nr 47. Kraków, 26 Lutego — Środa. Rok 1873.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie | | zł. 20 — | zł. 5 — | zł. 2 — |
| we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“ | | „ 21 — | „ 5 c. 25 | „ 2 — |
| **Pocztą** w państwie austryackiem | | „ 24 — | „ 6 — | „ 2 c. 25. |
| „ do całych Niemiec | | tal. 16 sgr. 20 | tal. 4 sgr. 5 | tal. 1 sgr. 15 |
| „ do Francyi i Anglii | | frank. 108 | frank. 27 | frank. 10. |
| „ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi | | frank. 80 | frank. 20 | frank. 7. |

**Listy** z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzędа pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, a następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Marzec zł. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Marzec . . . . . . . . . . . . zł. 2 c. 25
od 1go Marca do końca Czerwca „ 8 „ —

## Kraków 25 lutego.

Wykazywaliśmy bardzo szczegółowo znaczenie i doniosłość oświadczenia, które poprzedziło wyjście delegatów z obrad wydziału konstytucyjnego nad reformą wyborczą. Gruntem do postawienia tego kroku było uznanie niekompetencyi do udziału w naradach nad wyborami powszechnemi, to jest nad przedmiotem, którego uchwalićby nie można bez pogwałcenia statutu krajowego, a zaprowadzić bez zamachu na konstytucyę. Był to grunt ściśle konstytucyjny, który kazał przewidywać dalsze następstwa tego pierwszego na nim postawionego, ale bardzo stanowczego kroku.

Takim się nam bowiem wydało zaprzeczenie Radzie państwa kompetencyi do uchwalania reformy wyborczej, przez uznanie się nieuprawnionymi do brania udziału w naradach wydziału konstytucyjnego nad przedłożeniem tam przez Izbę odesłanem. W loicznem następstwie trudno było przypuścić, aby delegacya mogła uczestniczyć obradom w Izbie, skoro jej członkowie nie mogli tego uczynić w wydziale. To też jak wiadomo, postanowiło koło polskie na sobotniem posiedzeniu, że delegacya opuści Radę państwa przy drugiem czytaniu projektu ustawy o wyborach bezpośrednich.

Rządowi, o ile z całej tej sprawy jest znanem, chodziło głównie o to, aby Polacy nie opuścili Rady państwa. Delegacya osądziła, że pozostać nie może; że nie może pozostać w Izbie, która uchwałą swoją pogwałciła prawa sejmu krajowego i konstytucyę w dyplomie październikowym, w ustawie zasadniczej o reprezentacyi państwa i w statucie krajowym. Tego wszystkiego dokona Izba uchwalając wybory bezpośrednie, że zaś uchwała ta zapadnie, wątpliwości nieulega.

Przy drugim więc odczycie ustąpi delegacya, aby nie brać udziału w uchwale, do której uważa Radę państwa za niekompetentną. Aby zaś zatwierdzić grunt konstytucyjny, na którym stoi, i z którego nie zejdzie nawet opuszczając Radę państwa, pozostanie w niej aż do ostatniej chwili, biorąc zdaje się udział nawet w wyborach do delegacyj wspólnych.

Niekonstytucyjności żadną więc miarą zarzucać delegacyi naszej nie można. Reprezentantem konstytucyjnym kraju jest sejm; sejm wysyła według konstytucyi delegacyę do Rady państwa, ona przeto jest jego konstytucyjnym reprezentantem; sejm w ostatnim adresie swoim, nie mówiąc już o poprzednich, oświadczył się przeciw wyborom bezpośrednim; delegacya jako przedstawicielka usuwa się, skoro prawa sejmowe chce Rada państwa naruszyć, zmieniając ustawę, której bez zezwolenia sejmu zmienić nie jest kompetentną.

Całe to postępowanie jest zupełnie z konstytucyą zgodne, tak jak niezgodne z nią jest postępowanie wiernokonstytucyjnych. Ale przeciw sile nie ma sposobu. Ustępuje zatem delegacya; jak zaś to uczyni, nie będziemy przesądzać, jak nie przesądzaliśmy przez cały ten przebieg porozumiewań się, pośrednictw, rokowań lub negocyacyj — jak kto zechce, co uczynić uzna delegacya za stosowne. Położenie jej bowiem było tak trudnem, i takiej znajomości wszystkich warunków, w jakich się znajdowała, wymagającem, że z daleka było niepodobnem rozstrzygać, ile zasadniczej, a ile utylitarnej polityce poświęcać interes kraju wymagał. Spodziewamy się, że dopiero po należytem rozpatrzeniu się w następstwach i ocenieniu sił krajowych wzięła postanowienie, o jakiem nam doniesiono. Co do nas, pragniemy tylko, aby kraj z należytą powagą przyjął tę decyzyę swojej delegacyi, która go wzywa na stanowisko trudne, wielkiej roztropności i wytrwania wymagające, ale które zająć go zmusza smutna konieczność, bezwzględnością stronnictwa mającego dziś przewagę w państwie sprowadzona.

## KORESPONDENCYA „CZASU“.

### Wiedeń 24 lutego.

Pisałem wam wczoraj o wyborze dokonanym przez koło polskie do delegacyi wspólnej. Była to czynność zupełnie konsekwentna. Skoro bowiem koło uchwaliło opuścić Radę państwa dopiero przy drugiem czytaniu reformy wyborczej, więc posłowie polscy wezmą udział w czynnościach Izby aż do drugiego czytania przedłożeń rządowych. W piątek będą na porządku dziennym wybory do delegacyj, więc rozumie się samo przez się, iż Polacy wybiorą swoich reprezentantów. Znaczenie wyboru tego zależy od formy, jaką Polacy nadadzą swej secessyi z Rady państwa. Uchwała, aby złożyć mandaty poselskie, usunęłaby możność udziału w delegacyach, ponieważ deputowany do Rady państwa składając mandat swój, przestaje zarazem być członkiem delegacyi, taksamo, jak ten, co składa swój mandat sejmowy, *ipso facto* przestaje być deputowanym do Rady państwa. Możebnem byłoby tylko złożenie mandatów w razie, gdyby ci deputowani, na których padł wybór do delegacyi, zatrzymali mandaty aż do zamknięcia delegacyj, nie biorąc naturalnie udziału w pracach Rady państwa. Wątpimy wszelako, czy kołu polskiemu dogadzać będzie ta forma wystąpienia. Daleko odpowiedniejszą byłaby uchwała, aby nie składając mandatów, stronić od posiedzeń Izby i złożyć oświadczenie w duchu abstencyi. W ten sposób delegacya może sobie warować możność udziału w delegacyach. Na udział w delegacyach zgadzają się podobno wszyscy posłowie. Cokolwiek bowiem zaszło między Polakami a rządem przedlitawskim lub Radą państwa, nie powinno to wpłynąć na stanowisko Polaków wobec delegacyj rządu wspólnego i Korony.

Nie chcemy rozbierać, dla czego rokowania między hr. Gołuchowskim a gabinetem pozostały bezskuteczne, ale to przekonanie musieli zyskać nasi posłowie, iż Korona ciągle pragnęła ugody. Nie wiemy jakie wrażenie sprawi w kołach decydujących secesya Polaków z Rady państwa, ale nie ulega wątpliwości, iż abstencya Polaków z parlamentu wspólnego, gdzie rozstrzygają się sprawy wojskowe, musiałaby dotknąć w sposób bardzo przykry i niekoniecznie dla kraju naszego pomyślny. Dla tego koło polskie — gdy przystąpi do narad nad formą secesyi — powinno tę stronę, jaką powyżej dotknęliśmy, pod szczególną i dojrzałą wziąść rozwagę. Wystąpieniem z Rady państwa salwuje delegacya dostatecznie powagę i prawa sejmu; niechaj więc nie zechce zbytecznie naciągać struny porzuceniem także pola czynności w Delegacyach wspólnych.

Zmarła Cesarzowa Karolina Augusta zapisała około 150,000 złr. na korzyść klasztorów i na cele dobroczynne.

W zastępstwie złożonego chorobą kardynała Rauschera, biskup Kutschker udzielił dziś sakramentu bierzmowania cesarzewiczowi następcy tronu Rudolfowi i arcyksiężniczce Gizelli w obecności N. Państwa i całego dworu.

### Poznań 21 lutego.

Obchód toruński odbył się ściśle według ułożonego programu. Uczestnicy wrócili zadowoleni, z powagi całej uroczystości. Uderza nas jednak, że wysłannicy włoscy do Niemców się przyłączyli, nie żeby to nie było naturalnem, że liberały łączą się z liberałami, bez względu na prawdę historyczną i przyzwoitość: innego danego po liberałach włoskich trudno się było spodziewać, ale uderza nas to ze względu, że *Dziennik Poznański* tak uroczyście zapowiadał delegacye od włoskich uniwersytetów, do komitetu polskiego, a przyjaciele polityczni tak go zawiedli. Gdyby tylko ta nauczka w las nie poszła dla naszych postępowców, którzy winni by raz przejrzeć, że liberały całego świata, to dziś naturalni sprzymierzeńcy wszystkich wrogów naszych. Zasada jest silniejszą niż wszelakie wielkie frazesy, a my reprezentujemy tradycyę, cywilizacyę chrześciańską na północy, wszystko co dzisiejsi liberały obalić się starają. Inaczej nie byłoby dla nas racyi bytu, i dla tego też nam odmawiają niemal powietrza do oddychania, bo jesteśmy żyjącą sprzecznością z potwornym prądem obecnej polityki.

Karnawał u nas nietylko świetny, ale można powiedzieć wre i kipi ciągłą zabawą. Rozrywki i wesołość są i stosowne i konieczne, zwłaszcza dla młodego wieku, byle zielony stolik nie miał zbyt szerokich praw, byleby nie zapominano, że jesteśmy w przededniu może najtwardszych chwil od rozbioru kraju skutkiem legislacyj anti-kościelnej, mającej rozbić i mogącej rozbić, jeśli wszelkich sił przeciw nie użyjemy, nietylko całą naszą organizacyę kościelną, ale zarazem i społeczną, z pierwszą ściśle związaną.

W Berlinie jeden brud wykryty, nowe wykrywa. Prewarykacye kolejowe, koncesyowe, wywołały odkrycia korsarstwa prasy roztoczonej rakiem przekupstwa z góry. Coraz to lepiej tłomaczy racyę bytu cezaryzmu.

Temi dniami straciliśmy znów matronę, dawnych cnót i tradycyj z Grabowskich hr. Ludwikę Platerową. Od lat kilku dopiero zamieszkała przy tutaj zamężnej córce, ale kilka lat tych wystarczyło jej dla pozyskania ogólnego poważania, gdyż świeciła przykładem cnót chrześciańskich i polskich, jakiemi odznaczał się znany w całym kraju, na kresach ojczyzny dom w Krasławiu w Inflantach, któremu długie lata przewodniczyła.

### Toruń 21 lutego.

* Zapowiedziane dalsze sprawozdanie uroczystości, prowadzę dalej jak następuje:

Z kolei zabrał głos p. Donimirski i po serdecznej przemowie, wykazującej gotowość duchowieństwa polskiego do wszystkiego, co się odnosi do spraw narodowych, wniósł toast na uczczenie ks. celebranta kanonika Prądzyńskiego i ks. Jażdżewskiego, mowcy kościelnego podczas rannego nabożeństwa.

Natychmiast potem p. Czarliński, porównawszy, iż jak duchowieństwo od kolebki towarzyszy ludzkości aż do grobu, tak dziś duchowieństwo polskie towarzyszy uroczystości od jej początku aż do końca, dowodzi, iż duchowieństwo ręka w rękę idzie z narodem wszędzie, gdzie tylko wzniosłe cele na myśli. W końcu wznosi toast na cześć ks. kanonika Polkowskiego, prelegenta podczas aktu uroczystego.

Po podziękowaniu za toast, ks. kanonik Polkowski przywodząc pamięci zgromadzonych, dla czego do tego czasu naród nie obchodził żadnej stuletniej uroczystości wielkiego astronoma, wypowiada przekonanie, że nie można bynajmniej przypisać zapomnieniu, lecz zawsze niesprzyjającemu położeniu kraju. Kończy zaś słowami tchnącemi miłością ojczyzny i pełnemi silnej wiary, iż następcy nasi w szczęśliwszych warunkach politycznych dzień ten dla Polski tak szczytny obchodzić będą, co głośnem „daj Boże!“ i oklaskami przyjęto.

Poczem Dr Niegolewski dowodząc, jeszcze niektóremi silnemi argumentami rodowości polskiej Kopernika, twierdzi, że żaden z sąsiednich narodów nie mógł go nawet wydać, gdy wysokością oświaty swojej nie był do tego zdolnym; bo oprócz Włochów, żaden inny naród nie miał w tym czasie tak wysokiej cywilizacyi jak Polska, która Włochom nietylko uczniów, ale i profesorów dostarczała.

Następnie Dr Au zastanawia się nad postępowaniem Niemców. Przywodzi, że nic nie robią bez systemu i podnosi, że chcąc odnosić korzystne rezultaty pracy, wypada przeciw systemowi postawić system. Do tego powinny wszystkie części Polski dążyć razem i w porozumieniu.

W końcu prezes komitetu p. Śląski przeprasza, że nie będąc w sali podczas wzniesienia toastu do siebie, dopiero teraz dziękuje za takowy. Wypowiada, iż nie zasługą, ale zaszczytem dla niego i dla komitetu było spełnić poruczone sobie przez współobywateli obowiązki. Wreszcie kończy toastem: „kochajmy się!“

Pomimo, iż w ten sposób zakończono oficyalnie ucztę, jako ostatnią część programu uroczystości, prawie wszyscy pozostali jeszcze parę godzin razem, by przedłużyć czas tak mile spędzony i pogawędzić poufnie o rzeczach leżących każdemu na sercu, wysoko nastrojonem i miłością bratnią przepełnionem.

Jutro większa część delegatów i gości pospiesza z powrotem w swe strony, a miasto nasze długo z radością i dumą o tych chwilach i miłych gościach wspominać będzie.

### Berlin 22 lutego.

*(A.)* Mowę Laskera, wymierzoną przeciw nadużyciom przy udzielaniu konsensów na budowę kolei, a którą tak żywo tajny radca Wagener dotkniętym został, uważano tu za wypadek parlamentarny obfity w skutki nadzwyczaj korzystne dla stosunków miejscowych, gdyż nieuczciwe spekulacye i wyzyskiwanie publiczności, najsmutniejszą odgrywają tu rolę. Ustanowienie jednak komisyi śledczej na mocy orędzia królewskiego nie zaś z łona sejmu, jak się tego zwolennicy parlamentaryzmu spodziewali, postawiło rzecz całą w zupełnie odmiennem świetle; chociaż więc może zarzuty czynione Laskierowi przez *Demokr. Ztg*, iż cofnie postawione wnioski, są dziś jeszcze przedwczesnemi, przyznać jednak należy, że partya narodowo-liberalna okazała się więcéj niż przychylną rządowi, dając się uspokoić kilku słowami ministra, które spowodowały nawet zaniechanie początkowych warunków, jakie skutkiem przyjęcia królewskiéj komisyi przez Laskera postawionemi zostały. Tak więc upoważniono pod przewodnictwem p. Günthera radców Hertza, Körtego, Schomera i Dra Achenbacha wraz z delegatami Izby panów Tettauem i Baumstarkem i delegatami Izby niższéj Laskerem i Köllerem, do przeprowadzenia śledztwa. Ustanowienie téj komisyi pociąga za sobą także i zaprowadzenie nowéj ustawy, którą podług *National Ztg* zamierza rząd przedłożyć sejmowi do potwierdzenia, celem dokładnego oznaczenia sposobu przesłuchiwania świadków. Sprawa ta zostanie jednak prawdopodobnie prędko załatwioną w sejmie a choćby nawet i więcéj czasu zająć miała niż się spodziewają, nie będzie ona w stanie powstrzymywać komisyi, która zamierza rozpocząć czynności swoje jak najspieszniéj. Uwagami i komentarzami w sprawie Wagenera zajmują się tymczasem gazety bez przerwy a *Nordd. Allg. Ztg* potwierdza wiadomość o odwiedzinach kanclerza u p. Wagenera bezpośrednio po mowie Laskera, podczas gdy inne dzienniki wielokrotnie demonstracyę tę ks. Bismarka zaprzeczały. Kanclerz, mówi ona, uwiadomił p. Wagenera choć nie najpierwszy o zaczepce, jaką tenże dotkniętym został, powtórzył wrażenie, które mowa Laskera na słuchaczach wywarła i zapytał: czy się zamierza usprawiedliwiać. Wagener odpowiedział w sposób potwierdzający i wyraził nadzieję, iż mu się uda z dobrym skutkiem sprawy swej bronić. Kanclerz poradził mu wówczas, aby się udał przedewszystkiem z odpowiedzią do swéj władzy, to jest do ministeryum i aby się równocześnie starał o to, żeby odpowiedź jego jak najprędzej publikowaną została w gazetach. Zgadzając się zupełnie na to zapatrywanie ks. Bismarka, postanowił p. Wagener czekać na stenograficzne zapiski mowy Laskera, aby następnie jak najprędzéj swą obronę podyktować, zwłaszcza, że stan jego zdrowia nie dozwalał mu jéj własnoręcznie napisać. Że inne dzienniki w odwiedzinach ks. Bismarka u Wagenera widzą coś więcéj, aniżeli grzeczność zachowaną przez pierwszego i kładą przycisk na otwarte przyznanie się kanclerza do przyjaźni w tak krytycznéj chwili, jest rzeczą zupełnie naturalną. Zresztą w sprawie téj nastąpił dziwny podział na dwa obozy przeciwne, który rozdwajając z jednéj strony, przyczynił się z drugiéj do pewnéj łączności; partya postępowców, wolno-konserwatywnych i narodowo-liberalnych postępuje obecnie ręka w rękę a *Frankfurter Journal* słusznie pyta, czy się to dzieje skutkiem pewnych wieczorów parlamentarnych, które zdają się wywierać na liberalizm taki wpływ, jak rozkoszne zefiry Kampanii niegdyś na wojska Hannibala? Ostatnie debaty w Izbie panów mogą się także przyczynić do pewnego wyjaśnienia stadyum, w jakiem się obecnie sprawa Wagenera znajduje a choć wystąpienia hr. Lippe przeciw Laskerowi i obrona spekulacyjnych przedsiębiorstw przez dyrektora banku Dechenda przedstawiały niejedną stronę ciekawą, zasługują jednak przedewszystkiem na uwagę słowa ministra sprawiedliwości Leonhardta, według których nie ma już rząd oznaczyć z góry władzy komisyi śledczéj, jak to przedtem utrzymywano, ale czekać na oznaczenie kompetencyi potrzebnéj przez komisyę samą.

Partye najbardziéj wpływowe postanowiły podług *Spener. Ztg* starać się u kanclerza, aby sesye parlamentu rozpoczęły się dopiero po Wielkanocy, zamiast w pierwszéj połowie marca, tak jak to pierwotnie postanowionem było. Jakkolwiek rezultat tego przedsięwzięcia jest jeszcze bardzo niepewnym, jednak nie podlega wątpliwości, że trzymanie się daty pierwszego terminu wiele niekorzyści za sobą pociągnąć by musiało i załatwienie niejednéj ważnéj sprawy w sejmie byłoby w ten sposób zakwestyonowanem.

Uroczystość czterechsetnéj rocznicy urodzin Ko-

## Część literacko-artystyczna.

## Z KRAKOWA.

Kraków to mieścina nieostatnia. Choćbyśmy mieli popaść pod zarzut towarzystwa wzajemnej admiracyi tak często czyniony Krakowianom, pochwalić się musimy i zapytać się czy jeszcze można na seryo zarzucić starej stolicy, miastu grobów i pomników sen, apatią i nudy.

Hulaliśmy ochoczo w zapusty, hulamy w ostatki do syta, a tylko uprzedzenie może nas oskarżać, żeśmy ani do tańca, ani do różańca. Wszak pod tym ostatnim względem mają już Krakowianie ustaloną od wieków reputacyę, a jednak ten ultramontański, pełen średniowiecznych przesądów, fanatyzmu i bigoteryi Kraków umie się rozochocić i godziwej użyć zabawy.

Być może, że mniejsza w tem zasługa dawnych Krakowian, ile rodzin przybyłych z innych prowincyj, zawsze to jednak zasługa Krakowa, że gdy żałoba okryje domy przewodniczące w społeczeństwie, przyciąga on do siebie gości, co się tu czują jak w domu i przynoszą zasób życia, młodości, wdzięków i tych niezbędnych do ochoczej zabawy dźwięków... pełnej kieszeni.

Wesołość i zabawa jest potrzebą społeczeństwa, jest warunkiem normalnego stanu i zdrowia towarzyskiego, że tak powiemy. Poważny smutek, troska lub szczerza boleść niewymaga nudów, a jest przeciwieństwem splinu i melancholii, co znamionuje tak w społeczeństwie jak i w jednostkach nie prawdziwe uczucie lecz chorobliwość. Niebrak nam publicznych i narodowych niedoli, prywatnych i społecznych ciosów i strat, i wszyscyśmy nimi niemal równo obdzieleni, a tego piętna boleści nic nam zatrzeć niezdoła nawet wśród zapustnych zabaw. Potrzeba niekiedy, gdy się miarka goryczy przebierze dla utrzymania równowagi, dla dodania ochoty i ducha nowych żywiołów. Przybyły one nam także nie z krainy rozkoszy, a jednak za zetknięciem się i wymianą wzajemnych skarg, jak to właściwem jest naturze ludzkiej zabłysła weselsza myśl, niezbędny warunek do wytrzymania wszystkich prób. Przybywający z krainy ucisku i niedoli swobodniejszem tu odetchnęli powietrzem, a posępna społeczność krakowska ożywić się musiała pod tym wpływem.

Zapusty tegoroczne świetniej też wypadły niż tego spodziewać się można było, publicznych i prywatnych zabaw niebrakło. A jednak brakowało jednego, choćby to na komeraż miało zakrawać powiemy otwarcie, skoro zbliża się chwila posypania głów popiołem, skruchy i rachunku sumienia, brakowało ugoszczenia i podjęcia przybyłych w domach krakowskich. Towarzyskość jak i polityka ma swoje tradycye i arkana, na których wiele zawisło, a Kraków ma ich może więcej, niż jakiekolwiek miasto. Szkodaby było, aby się one przerwały, a dla ich utrzymania potrzeba, że tak powiemy tła miejscowego. Cóż kiedy to tło zasłonione żałobą domów przewodniczących rzuca szeroki cień wokoło i niedozwala dopełnić obowiązków staropolskiej gościnności.

Lecz wśród balów prywatnych, publicznych i na pół prywatnych a na pół publicznych pikników nie brakło i żywiołu innego, nieopuściło nas towarzystwo dziewięciu olimpijskich siostr, pomimo, że Terpsichora trzymała prym. Wszak mieliśmy i koncerta znów publiczne i prywatne, co choć na amatorskich tylko wsparte siłach dały dowód, że życie artystyczne splotło się tu ściśle z życiem towarzyskiem i utrzymuje się na wysokości poważnie pojmowanej sztuki.

O uroczystościach Kopernikowych nie śmiemy już wspominać, choć one zostaną na długo w pamięci Krakowian i świadczą, że ten Kraków nie jest tak apatycznym, jak go osławiono, i że go stać na godne uczczenie największej nawet sławy. Bez samochwalstwa przyznać jednak trzeba, że Kraków wspaniały uwił wieniec pamięci wielkiego męża. Posiedzenie akademii inaugurującej tak świetnie swoje istnienie prawdziwie akademickiemi odczytami, posiedzenie uniwersyteckie w którym *alma mater* dorównała powagą i treścią młodziutkiej swej siostrzycy, obraz Matejki, dramat Szujskiego, wszystko to razem stanowi całość imponującą. A w tej wielkiej manifestacyi nic nie było demonstracyjności, nic polemiczności, żadnego rzec można dysonansu. Był wprawdzie dziennikarski, ale tak nędzny, i tak bez odgłosu, że o nim mówić nie warto i psuć wrażenie uroczystości, co miała cechę polską i do gruntu katolicką. Nauka, sztuka, poezya złożyły się tutaj na ten hołd nie w frazeologicznych popisach, nie w konwencyonalnych i okolicznościowych fabrykatach, ale przyniosły owoce poważnych i głębokich natchnień lub owoce pracy ścisłej. Nie był to fajerwerk, który spłonął na dane hasło, ale jest to wzniesienie pomnika, zebranie pamiątek które obchód przetrwają.

Kopernik nas przeto wzbogacił, ukazując się jakby przewodnik na drogach myśli i nauki, na których tyle zasadzek.

Mówiliśmy w przeszłym tygodniu o wystawie obrazów urządzonej w pałacu spiskim. Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych w pałacu biskupim, także ma się czem pochlubić. Przybyły jej bowiem z pracowni p. Kossaka nowe akwarelle przygotowane na wystawę wiedeńską.

Rewera jest bodaj czy nie największą akwarelą Kossaka, to pewna, że należy do najcelniejszych. Legenda historyczna jest jego treścią. Wincenty Pol w rycerskim rapsodzie następnie opowiada ową legendę:

Ciągnął dwór wielki od Gródka do Lwowa,
Po prawej ręce została dąbrowa
Po lewej wzgórki — koło szlaku zboże
A na polanie kmiotek sobie orze.

. . . . . . . . . . . .

Za nim dopiero znać już sam Pan jedzie
Bo wielka koni i zaprzęgu krasa
Kołpak na głowie a szabla u pasa.
To kmieć co orał na bliskiej polanie
Zatrzymał woły więc i skłonił nisko
I poczt na chwilę niby przed nim stanie,
A że polana przy gościńcu blisko
To i od pocztu wołano „szczęść Boże“
Kmieć znowu skłonił i ruszył i orze....
W tym pług się wstrzymał i z bruzdy wyskoczył,
Kmieć się pochylił, bo widać coś zoczył,
I oczy wszystkich patrzą ku tej stronie,
Kmieć się zadumał stojąc na zagonie,
A potem włosy rozgarnął od czoła,
I do jadących od pługa zawoła:
„Stójcie tam stójcie“!
Więc dwór z zadziwieniem
Spojrzał w tę stronę, zkąd poszło wołanie,
I ktoś odhuknął i dał znak skinieniem
I cały orszak nagle w miejscu stanie.
Kmieć kroczyl wolno i znać kogoś patrzy,
Ku niemu skoczył wyrostek najgładszy
I co jest? pyta, ale on nie gada
Lecz okiem czegoś po kolasach bada,
Samego Pana znalazł nie pytając,
Pochwalił w Bogu i przy stopniu stając,
Rzekł mu poważnie: na proso tu orzę
I znać, już Pan Bóg obmyślał tę sprawę
Kiedym wyorał na ten czas buławę.
To mi pozwolcie, że ją Panie złożę,
Na ręce wasze, boć to dobra wróżba,
Kiedy od orki padła taka służba,
Na takie słowa lęk obecnych zbiera
A pan sędziwy zdjąwszy kołpak z głowy
Za dar dziękował i rzecze: „Revera“!
Znak osobliwszy — tyle wszystkiej mowy,
Było — a przecie zrozumieli siebie
Spojrzawszy tylko po sobie i niebie
A dwór popłynął, dalej niby struga
A kmieć powrócił napowrót do pługa.
Buława w drodze obeszła poczt cały
I jest oddana napowrót do Pana
A gdy we Lwowie dwór stanął wspaniały
To się przydała z ziemi wyorana
Buława Panu, bo z rady niebieskiej
Kmieć ją wyorał — a z rady królewskiej
Jest na Hetmana listem wymieniony
Stary Rewera po kmiecej buławie
Aby na szlakach stał w rycerskiej sprawie.

Obraz historyczny nie zawisł od wielkiego dziejowego tematu, od przedstawienia faktu wielkiej doniosłości. Można stworzyć prawdziwie historyczny obraz podejmując tylko stronę anegdotyczną lub legendarną przeszłości. I kto wie czy nie jest wdzięczniejszem zadanie podnosić drobne rzeczy i wlać w nie ducha epoki, charaktery i typy, i na tych drobnych motywach stworzyć wyższe dzieło historycznego znaczenia; niźli podejmować wielkie wypadki co o losie narodu stanowiły, fakta, które naznaczyły epoki i chcieć je historyozoficznie wytłomaczyć. P. Kossak pojmuje doskonale obyczajową stronę tak współczesnych jak i przeszłości, a ma dar jasności w tem co chce wypowiedzieć, że choćby ktoś nie znał owej legendy o Rewerze, ani poematu Pola, zrozumie zaraz myśl obrazu, i patrząc nań słyszy niemal rozmowę kmiecia z Stanisławem Potockim.

Koloryt obrazu niezwykle silny jak na akwarelę, pejzaż ma charakter swojski; orka na polanie składa się w skiby niekształtne, ale czuć z nich świeżość rozoranej ziemi. Ciągnący orszak czyli dwór pański jest pełen ruchu, a znana hipiczna zdolność Kossaka znalazła tu szerokie pole. Malarze koni najsłynniejsi od Verneta zacząwszy mają odrębne cechy, tak, że zdala rozpoznać można na pierwszy rzut oka rumaka Michałowskiego lub Orłowskiego. P. Kossak nie poświęca się jednemu rodzajowi koni, choduje on zarówno araby jak i angielskie wierzchowce, nasze folwarczne i jarmarkowe szkapy, jak i dawną rasę koni polskich. Tu właśnie przypadło mu przedstawić konie i zaprzęgi polskie. Kolasa Rewery z piławą na drzwiczkach zaprzężona sześcioma tarantami w długiej uprzęży, że choć wstrzymane przez forysiów i stangreta to jednak jeszcze w wyskokach pełnych fantazyi; wyrostki na koniach podjeżdżające ku kolasie, wreszcie bryki z tyłu zatrzymujące się za pojazdem pańskim — wszystko to razem składa się na całość tak porywającą oko ruchem i charakterem, że już to wrażenie by wystarczyło. A jednak nietylko konie są godne uwagi, nietylko jeźdzcy i uprząż. Od świetnego dworu odbija para wołów

pernika, obchodziło tu równie kółko akademickie młodzieży polskiéj, jak i wiele związków naukowych niemieckich. Na auli uniwersytetu miał w tym dniu profesor Förster dyrektor tutejszego obserwatoryum dłuższą mowę, która zasługuje tem bardziéj na wzmiankę, iż kładąc tylko przycisk na zasługi wielkiego astronoma około nauki, nie zaprzeczał mu narodowości polskiéj, jak to Niemcy w ogóle czynić zwykli i nie poszedł za radami *National Ztg*, która w swych namiętnych artykułach, przepraszała nawet cienie Kopernika, że go śmią uważać za Polaka!

---

**Wiedeń** 24 lutego. Podaliśmy wczoraj według *Pressy* przebieg sobotniego posiedzenia koła polskiego. Wiadomości te uzupełnia dzisiaj *Presse* w sposób następujący: Za natychmiastowem wyjściem z Rady państwa przemawiał prócz Dra Czerkawskiego także Dr Grocholski. Hr. Wodzicki był zdania, aby wyjść dopiero przy drugim odczycie projektów reformy wyborczej. Przeciw temu przemawiał Dr Zyblikiewicz i w przeszło godzinę trwającej mowie wykazywał niebezpieczeństwo, jakie tkwi dla Polaków w opuszczeniu Rady państwa. Skutek mowy Zyblikiewicza był nadzwyczajny; z całą siłą przekonania występował Zyblikiewicz za bezwarunkowem pozostaniem w Radzie państwa. Położył nacisk na trudności, wśród których rząd wobec stronnictwa wiernokonstytucyjnego może przystąpić do ugody z Polakami i oświadczył, iż to jest niemożebnem, aby ją rząd teraz przeprowadził. Dr Zyblikiewicz przedłożyć miał następnie kilka wniosków, których jednak nie powtarzamy, bo nie wiemy o tem, aby były przyjęte i nigdzie też o nich nie znajdujemy wzmianki.

Natomiast prawdziwsze zdaje się mieć wiadomości *Tagblatt*, który pisze: „Stronnictwo będące za pozostaniem w Radzie państwa broniło z całą energią swego stanowiska aż do chwili, kiedy się dowiedziało, iż rząd nie daje rękojmi co do przeprowadzenia koncesyj obiecywanych Polakom. Szczególniej charakterystycznym jest fakt, iż projektowano mniejsze jeszcze koncesye, niż obiecywane przez hr. Gołuchowskiego, aby sobie tylko drogi nie przecinać. Hr. Gołuchowski żywo bronił rządu i postępowanie jego uważają za właściwe. W kole panowało przekonanie, iż rząd nie jest oczywiście w stanie wziąć na siebie rękojmi w parlamencie za swoje stronnictwo, iż ugoda galicyjska otrzyma większość w obu Izbach. Ożywiony tem przekonaniem wystąpił Dr Zyblikiewicz z wnioskiem, który miał rząd i stronnictwo wiernokonstytucyjne wprawić formalnie w położenie przymusowe, mianowicie dla tego, że właśnie schodził poniżej propozycyj rządowych. Drowi Zyblikiewiczowi chodziło o to, aby wynaleść kamień probierczy, któryby mógł stanowczo wykryć zamiary rządu i raz na zawsze rzeczywisty stan rzeczy wyjaśnić.

Wspomniany deputowany zrobił mianowicie wniosek, aby się ograniczyć do następującego żądania: „Prawa udzielone dotychczas Polakom w Galicyi na drodze administracyjnej co do języka w uniwersytetach, oraz co do języka urzędowego, zabezpieczone być mają na drodze prawnej, wreszcie ustawa określić powinna, że Galicyę reprezentować ma własny jej minister w Radzie ministrów.“

Rękojmię, że przynajmniej to się stanie, mniemał Dr Zyblikiewicz, może przecież wziąć rząd na siebie; to przynajmniej mógłby rząd w obu Izbach Rady państwa przeprowadzić; o nic przecież innego nie chodzi, jak tylko o prawne zabezpieczenie istniejących już urządzeń i o obsadzenie posady, która już była obsadzoną.

Lecz i w tym kierunku nie mogło koło polskie nabrać przekonania, że rząd weźmie na siebie rękojmię za ścisłe przeprowadzenie nawet tych drobiazgowych żądań, i uchwalono wyjście.

Stanęliśmy znowu w obec ewentualności groźnej, a kwestya reformy wyborczej wchodzi teraz w ostateczną stanowczą fazę.“

— Wydział konstytucyjny Izby deputowanych obradował wczoraj dalej nad projaktami reformy wyborczej, a mianowicie nad dodatkiem do ordynacyi wyborczej państwowej, który przyjęty został niemal bez zmiany już w większej połowie; pozostaje tylko jeszcze wziąść pod obrady projekt podziału na okręgi wyborcze w Dalmacyi, Austryi górnej, Morawie, Krainie, Galicyi i Bukowinie.

— Książe Jerzy Lobkowicz wręczył w tych dniach Cesarzowi petycyę czeską przeciw wyborom bezpośrednim. Petycyę tę podaliśmy w swoim czasie w całej osnowie; od tego czasu zbierano ciągle podpisy, których jest około pół miliona. Arkusze niemi zaopatrzone, ważące razem dwa cetnary, oddano do kancelaryi przybocznej cesarskiej. Cesarz przyjął księcia Lobkowitza bardzo łaskawie i długo z nim rozmawiał. Taką samą petycyę doręczono cesarzowi z Karyntyi. Minister spraw wewnętrznych bar. Lasser oznajmił wczoraj w klubie wiernokonstytucyjnych, iż Cesarz oddał mu petycyę otrzymaną przez księcia Lobkowicza do konstytucyjnego traktowania.

## Rosya.

Wiadomości z Kaukazu podawane w dziennikach rosyjskich wskazują, że usposobienie umysłów tamtejszéj miejscowéj ludności jest ciągle nieprzyjazne dla rządu rosyjskiego i że temu stanowi usposobień przypisać należy zamiar kilku tysięcy Kirgizów przeniesienia się do Turcyi. Streszczemy też korespondencyę do *Birżewych Wiedomostiej* z Kaukazu nadesłaną, która maluje stan fermentacyi mahometańskiéj ludności.

Podczas przejazdu namiestnika z Noworosyjska do Jekaterinodoru o kilka wiorst od ostatniego miasta pojazd W. księcia Michała otoczyła znaczna liczba Czerkiesów. Jeden z tłumu wrzucił do powozu prośbę. Pokazało się, że Czerkiesi pragnęli podać W. księciu prośbę o pozwolenie przesiedlenia się do Turcyi wraz z rodzinami. Nazajutrz udzielono im odmownéj odpowiedzi. Rozdrażnienie wzajemne musi być znaczne, kiedy jeden z oficerów będących w orszaku namiestnika chwalił się, że gdy podczas rzucania prośby do powozu wynikła mała bójka pomiędzy Czerkiesami a konwojem kozackim, on własną ręką bił krajowców nahajką nie zważając na to, gdzie uderza czy w twarz, czy po plecach petentów. W miesiąc potem zdarzeniu, a więc w końcu października pomiędzy ludnością nastąpił ruch za przesiedlaniem się do Turcyi, duchowni mahometańscy szczególniéj energicznie podtrzymywali to pragnienie. Doszło do tego, że ogromna masa ludu zebrała się i przyrzekła uroczyście dążyć do wspólnego celu nie wahając się przed użyciem wszelkich środków. W grudniu też Czerkiesi powiatu Jekaterinodorskiego wybrali 7 deputowanych i złożyli dla nich 7700 rubli na podróż do Konstantynopola, aby upraszać swego Padyszacha o pozwolenie przesiedlenia się do Turcyi. Turcya bowiem dla Zakubańców jest rajem ziemskim i ziemią obiecaną, Padyszacha tureckiego uważają jedynie za swego pana, w nim pokładają nadzieje, od niego wyczekują wszelkiego ziemskiego dobra. Oprócz sułtana nie uznają żadnéj władzy, siebie mają za gości pomiędzy Rosyanami i za poddanych Rosyi nie uznają się, tylko za poddanych Turcyi.

Korespondent, który czyni tak cenne wyznania, zarzuca administracyi rosyjskiéj ospałość, że o ruchu umysłów albo nie wiedziała, albo nie umiała mu przeciwdziałać. Obawia się on jednak groźnych następstw téj fermentacyi, powiada, że Czerkiesi dają się słyszeć z tem, że powietrze pachnie prochem. Wielu oczyszcza zależałą broń i przygotowuje wojenne naboje, władze przez rząd postanowione w aułach czyli wioskach tamtejszych ludność miejscowa usuwa. Członkowie sądu powiatowego w Jekaterinodorze o ile pochodzili z wyborów odwołani, musieli przyrzec, że nie będą uczęszczali na posiedzenia sądu „na zawsze uchylonego wolą narodu;“ postanowiono karać grzywnami każdego kto w sądzie rosyjskim będzie szukał sprawiedliwości. Lud wyrzekł się nadanych mu przez rząd organów sądowych i administracyjnych i zaprowadza własną autonomię do czasu powrotu posłów ze Stambułu. „Wiara, padyszach i narodowość mówią Czerkiesi, jedynie mają wartość, a po za tem wszystko nie ma znaczenia.“

Ponieważ w samym powiecie Jekaterinodorskim zamieszknje 15,000 Czerkiesów, więc może wyniknąć walka i pyta się korespondent: *que dira le monde*, bo o tę opinię świata najwięcéj widać chodzi.

— Wiadomości ze Wschodu dotychczas są bardzo niejasne. Utrzymują, że chiwańcy z 11 ludzi posunęli się w stepy dążąc w kierunku Emby i Orenburga, i że z tego powodu polecono oddziałom kozackim wysłanym dla zbadania stepów nie wracać na leże, lecz pozostać dla dania pomocy wojsku przeciw nieprzyjacielowi. Z drugiej strony zaprzeczają rozpoczęciu kroków zaczepnych ze strony Chiwy, ale znowu donoszą o wystąpieniu trzech batalionów z Orenburga przez Orsk w stepy, które jednak mają wielką trudność w posuwaniu się naprzód z powodu zasp śniegowych.

## Hiszpania.

Minister stanu w Hiszpanii Castelar przesłał z powodu zaprowadzenia nowej formy rządu następujący okólnik do reprezentantów Hiszpanii przy dworach zagranicznych.

Ekscelencyo! Telegramy przesłane W. Ekscelencyi zawiadomiły pana, że wszechwładne zgromadzenie i naród hiszpański ogłosili jako stanowczą formę rządu państwa formę republikańską.

Akt ten nie jest rewolucyą, nie jest wynikiem zdumienia ani niespodzianki, wypłynął on z zbiorowego sumienia i z wszechwładnej woli obu Izb, które wyszedłszy z powszechnego głosowania, żądanego przez prawą władzę i wykonanego spokojnie, mogły się przekonać, że takiem jest, w obecnych okolicznościach od dawna przewidywanych, uczucie narodowe.

Oddając zupełną całkowitą słuszność uczuciom lojalności, chęciom i duchowi konstytucyjnemu monarchy, słusznem jest równie powiedzieć, że nie mógł pokonać wstrętu, wrodzonego temu godnemu i dumnemu narodowi do wszystkiego, co mogło się wydawać z daleka lub z bliska, słusznie lub niesłusznie, ścieśniającem jego niepodległość.

W tym stanie rzeczy rozstrzygnął król spór w sposób patryotyczny i wzniosły, zrzekając się za siebie i swych następców korony hiszpańskiej. Gdy jego zamiar wyszedł na jaw i zrzeczenie się jego rozgłoszonem zostało, jedna tylko była myśl opinii publicznej wszystkich stronnictw, myśl koniecznej, niezaprzeczonej i najwyższej potrzeby zastąpienia monarchii formą republikańską.

Kortezy i naród hiszpański stawili czoło wszelkim ewentualnościom z rozsądkiem politycznym, jakiego mało jest przykładów, z wzniosłością myśli wrodzoną temu szczepowi, formułując życzenie opinii publicznej zaprowadzeniem formy rządu odpowiedniej demokracyi, formy republikańskiej. Żadne parcie wewnętrzne, żadna groźba, żadne zbiegowisko nie wpłynęły na ich obrady.

Ponieważ lud był spokojny, armia posłuszna, wszystkie władze w niezamąconem wykonywaniu swych urzędów, rząd w pełnem używaniu swych praw, dobrowolnie i swobodnie poddaliśmy się głosowaniu obu Izb, zebranych w zgromadzenie narodowe. Przystąpiono następnie do zamianowania rządu narodowego złożonego z reprezentantów ludu, o czem W. Ekscelencya jesteś już zawiadomionym, i rząd ten zebrawszy się natychmiast postanowił użyć wszystkich swych sił i całej swej energii do wykonania mandatu zgromadzenia i zachowania bądz co bądź pokoju.

Spodziewam się więc, że W. Ekscellencya kierując się światłem swego patryotyzmu, zawiadomi rząd dotyczący, że Rzeczpospolita jest już stanowczą formą naszego państwa i że aby ją utrzymać i zakorzenić, liczymy na poszanowanie legalności ludu hiszpańskiego tak wspaniale dowiedzione w ciągu czterech ostatnich lat systemu demokratycznego, i na wierność armii, gotowej utrzymać formę rządu.

W. Ekscellencya zechcesz uspokoić wszelkie obawy i wdrożyć myśl, że owa Rzeczpospolita wyobraża wolę narodową i daje rękojmie publicznego porządku; staraj się pan dowieść jej pokojowego charakteru tak wewnątrz jak na zewnątrz, staraj się zresztą dowieść, że ojczyzna nasza posiada cnoty potrzebne ludom dojrzałym aby się same rządziły.

Rozwiej przesądy, jakie mogłyby panować zagranicą co do postawy armii. Jak my gotowi jesteśmy utrzymać i ulepszyć jej organizacyę, armia hiszpańska gotową jest utrzymać swoją powagę prawną, która wyszła z myśli i woli naszego ludu.

Chciej pan odczytać i pozostawić odpis tej depeszy p. ministrowi spraw zagranicznych.

Bóg niech cię przez długie lata uchowa.

Madryt 12 lutego 1873.

(podp.) *Emil Castelar.*

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 25go lutego. Odbieramy następujące pismo:

Szanowny Redaktorze!

Korespondent toruński * Twego dziennika w liście zamieszczonym wczoraj w kolumnach *Czasu* przypisuje mi zdania i wyrażenia, których toast wzniesiony przezemnie na d. 19 b. m. w Toruniu nie mieścił i mieścić nie mógł.

Nie powiedziałem nigdy, aby zjazd toruński miał cel polityczny i cel społeczny na widoku. Mówiłem natomiast o znaczeniu obchodu toruńskiego ze strony politycznej i ze strony narodowej. O stronie społecznej uroczystości mówić nie mogłem, bo tej wcale ona nie miała. Dalej, nie uczyniłem żadnej wzmianki o moich osobistych uczuciach i wrażeniach z obchodu odniesionych, a tem mniej ośmieliłem się ich miarą mierzyć wrażenia i uczucia doznane przez innych.

Proszę przyjąć zapewnienie mego prawdziwego poważania.

Kraków d. 25 lutego 1873 r.

*Dr M. Bochenek.*

— *Kaliszanin* opisuje obchód kopernikowy w Kaliszu. W kościele Św. Mikołaja odbyło się naprzód nabożeństwo w obecności całego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, za staraniem kanonika X. Kobylińskiego, proboszcza kliczkowskiego; reformat X. Kwiryn Służewski miał kazanie stosowne do obchodu; poczem odśpiewano *Te Deum*. Kościół był przepełniony. Po południu zebrała się publiczność na odczyt o Koperniku p. Alfonsa Parczewskiego, patrona trybunału, poprzedzony odą na cześć Kopernika, pióra p. Adama Chodyńskiego, także patrona trybunału, a zakończony dytyrambem profesora gimnazyum p. Stefana Gillera. Tak odę, jak dytyramb rozdano potem między obecnych, a są one także załączone do *Kaliszanina*. Miano zakończyć ten obchód ucztą, lecz przeznaczono zebrane na ten cel pieniądze dla funduszu Kopernika w Warszawie.

W Tarnopolu zajęli się obchodem kopernikowym nauczyciele szkół, gdyż za ich staraniem odbyło się nabożeństwo i oni mieli wykłady dla uczniów o Koperniku w gimnazyum, w szkole realnej i w seminaryum pedagogicznem. Wieczorem oświetlono miasto. Rada miejska nie brała żadnego udziału w obchodzie.

W Jarosławiu odprawiono w kościele farnym nabożeństwo, po którem przemówił X. Wojnar. Wieczorem oświetlono dom szkolny i odegrano koncert, z którego dochód przeznaczano na bursę imienia Kopernika.

W Zatorze rozpoczął się obchód nabożeństwem, wieczorem była iluminacya i odczyt w sali radnej p. Chladka, urzędnika administracyi majątku zatorskiego i radnego miejskiego. P. Chladek Krakowianin, ukończył był niegdyś w Krakowie wydział prawny i był urzędnikiem magistrackim w Krakowie.

Obchód Kopernikowy w Stanisławowie odbył się wspaniale. Nabożeństwo celebrował kanonik X. Krassowski, kazanie miał X. Domagalski. W bóżnicy również odprawiono nabożeństwo. Wieczorem była iluminacya z popiersiem Kopernika i napisami, a z wieży ratuszowej połyskiwało światło elektryczne. Odczyt i koncert zakończyły obchód. P. Smagłowski bibliotekarz miasta miał odczyt. Na koncercie wygłoszono wiersz p. Lucyana Siemieńskiego, czytany tegoż dnia w Krakowie na posiedzeniu Akademii. Na pomnik Kopernika w Toruniu zebrano 140 złr.

W Nowym Sączu prof. Krynicki miał odczyt dla młodzieży, po czem odbyło się nabożeństwo, po niem zaś dla całej publiczności miał wykład prof. Stoeger; wieczorem oświetlono miasto. Magistrat w pamięć dnia tego rozdawał wsparcie ubogim.

W Sokalu p. Krawczyński nauczyciel miał odczyt, a dyrektor gimnazyum p. Siedmiograd wyjaśnił uczniom znaczenie obchodu. Wieczór iluminowano dom szkolny.

— Wczoraj wieczorem aresztowano i oddano sądowi Stanisława Gabryela Kotwicza czyli Kalickiego, pochodzącego z powiatu Rawskiego, liczącego lat 60, który mieszkał w hotelu Pollera i nieposiadając stopni i patentu lekarskiego trudnił się leczeniem. Na pasporcie jego dopisany był obcą ręką tytuł „Doktor.“

— Wczoraj wieczór powiesił się w mieszkaniu swojem pod L. 62 na Nowej Wsi wyrobnik Paweł Brylski, żonaty, bezdzietny, liczący lat 45. Wójt odciąwszy go, przywrócił do życia. Brylski cierpiał napady umysłowe i w takim stanie dopuszczał się czynów gwałtownych; a dziś w nocy w koszarach Franciszka Józefa zastrzelił się jakiś podoficer z pułku piechoty imienia bar. Nagy.

— Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującej wiadomości:

W kościele XX. Pijarów przez przeciąg całego 40-dniowego postu, co środa o godzinie 3ej po południu, obchodzić się będzie Rozmyślanie Męki Chrystusa Pana. Podczas tego nabożeństwa kwestować będą bar. Ewelina Lewartowska i panna Suchodolska na odnowienie organów w tymże kościele.

— Namiestnictwo na przedstawienie Wydziału krajowego nadało stypendyum Eichhorna 170 złr. Tadeuszowi Uranowiczowi słuchaczowi medycyny w uniwersytecie Jagiellońskim.

— Wydział krajowy rozpisuje konkurs do 15 kwietnia na stypendyum 150 zł. rocznie z zapisu ś. p. Teodora Stanisława Paprockiego, dla ubogiej młodzieży bez różnicy narodowości i wyznania uczęszczającej do któregokolwiek zakładu naukowego w kraju. Członkowie rodziny Paprockich mają pierwszeństwo.

— We Lwowie nastała jakaś recesya w dyrekcyi teatralnej pod nieobecność p. Dobrzańskiego. Przewodniczący komitetu założycieli Towarzystwa akcyjnego p. Waleryan Podlewski wzywa do nabywania akcyj. *Gaz. Narod.* ogłasza zaś, że p. Dobrzański występuje ze spółki teatralnej, skoro otrzyma zwrot poniesionych przez siebie wydatków.

— Rada zawiadowcza stowarzyszenia urzędników w monarchii, rozpisuje po wszystkich większych miastach okólniki, zawiadamiające, iż zawiązało się towarzystwo budowy domów dla urzędników na wypłatę. Szumna ta zapowiedź ma na celu ściągać pieniądze z prowincyj do Wiednia w celu spekulacyi budowniczej, bo lubo okólnik zapowiada budowę domów także po innych miastach, wszelako nastąpiłoby to kiedyś, kiedyś, bo przedewszystkiem idzie tu o ściągnięcie kapitałów dla Wiednia.

— *Dziewiąta lista składek na szkoły ludowe.*

Pod rozporządzenie komitetu krakowskiego zbierającego składki na szkoły ludowe, złożono do kasy miejskiej krakowskiej następujące ofiary:

Za pośrednictwem administracyi dziennika *Kraju* złożyli w ciągu roku zeszłego po 31 grudnia: Polacy pracujący w I sekcyi kolei żelaznej Skutarsko-Ismidzkiej 400 franków w złocie; Polacy zamieszkujący Adryanopol i jego okolicę 200 franków w złocie; p. Józef Kiciński (zamiast dawania bankietu jako król kurkowy) 100 złr.; hr. Tyzenhaus 100 złr.; Dr Ludwik Gumplowicz redaktor *Kraju* 75 złr.; jako dopełnienie 100 złr. do złożonych poprzednio 25 złr.; Dr Szymon Wróblewski 60 rubli; p. Róża Loewenfeld z Chrzanowa 50 złr.; p. Konstanty Romer z Jodłownika 50 złr.; Dr Jonatan Warszauer 50 złr.; uczniowie uniwersytetu krakowskiego w marcu 1872 r. na ręce p. Abłamowicza, Merynowicza, Pareńskiego i innych 45 złr. 74 cent.; uczniowie uniw. krakowsk. w maju 1872 r. 44 złr. 70 c.; pp. M. Podczaszki z Pogorzyc 20 talarów; Aloizy Medwecki z Ujhely 30 złr.; Władysław Ryx z Florencyi 30 złr.; Józef Lipczyński były poseł, p. Leśniowska, hr. Morska z Ryglic po 25 złr.; członkowie stowarzyszenia „Postępu“ w maju 1872 r. 29 złr. 50 c.; składka na wieczorze w „Postępie“ w dniu 3 maja 28 złr. 50 c.; składka w Niepołomicach na ręce p. Teofila Czerkiewicza 25 złr. 50 c.; p. Bobrowski inżynier w Siedmiogrodzie 20 złr.; uczniowie uniwersytetu krakowskiego w czerwcu 1872 r. na ręce p. Abłamowicza 14 złr.; składka w czasie imienin w Przebierzanach 20 złr.; uczniowie Instytutu technicznego krakowskiego z odczytów 17 złr.; czytelnia akademicka w Krakowie w marcu 1872 r. 16 złr., 1 srebrny grosz i 10 groszy pol.; uczniowie uniwersytetu krakowskiego w listopadzie 1872 r. na ręce pp. Abłamowicza i Pareńskiego 16 złr. 53 c.; uczniowie uniwersytetu krakowskiego w grudniu 1872 na ręce p. Abłamowicza 16 złr. 87 c.; Józef Werner nadleśniczy 15 złr.; p. Rybicki inżynier z Siedmiogrodu 10 złr.; dochód z teatru amatorskiego w Rozwadowie na ręce p. Mareckiego 12 złr. 70 c.; robotnicy garbarscy pracujący w jednej fabryce w Wiedniu, przez p. Michałowskiego 10 złr. 80 c.; pp. Kokosiński inżynier w Ujhely 10 złr.; J. C. 6 złr.; Ritter inżynier w Siedmiogrodzie, Rzewuski inżynier w Siedmiogrodzie, Pieniążek z Kowalowej, Lucyan Falkiewicz po 5 złr.; p. Wacław Mańkowski 20 franków; p. Zmorska ze Skalmierzyc 8 talarów; Dr Zaczyński z Turcyi 10 franków; w Krzeszowicach na wieczorku zebrane 6 złr. 3 c.; Dr J. Z. z Lozanny 5 fr.; p. Zofia Estreicherówna 3 złr.; pp. Bohdan Masłowski aptekarz z Radomyśla, S. z Warszawy, Dębowski z Kowalowej, E. S. i F. po 3 złr.; p. Ebers 2 złr.; p. Kornecki Józef za podawaną bezpłatnie wodę w bufecie teatr. 2 złr.; p. Nagel Jan 2 złr.; p. Kiciński Józef ze składek 2 złr. 40 c.; p. Maksymowicz magazynier 2 złr.; Ebers Henryk 10 egzemplarzy książek „Podarek ludowy,“ 2 złr. 50 c.; p. Adolf Lewaj 1 złr. 25 c.; p. Wincenty Kornecki, P. M., pp. Aleksander Nowolecki, K. K., Feliks Zaremba po 1 złr. 20 c.; p. Celestyna Dworska, Leopold Dworski po 1 złr. 50 c.; pp. Leon Szancer, Józef Staszek, Lampka, J. L., K. B. z Ustrzyk, F. S., Jan Romer z Myślenic, M. B. z Niepołomic i T. M. po 1 złr.; Józefa H. 70 c.; p. Władysław Münnich 80 c.; p. Sowa 30 c. i p. Dziwak S. 35 c.; młodzież polska kształcąca się w Monachium 12 złr. bawarskich. Procent od kwot powyższych w monecie austryackiej, składanych przez administracyę „*Kraju*“ w kasie oszczędności do dnia 2 stycznia 1873 r. złr. 12 c. 61. — Razem 1012 złr. 58 c., 635 franków, $28^{1}/_{30}$ talarów, 61 rubli, 32 grosze polskie, 12 zł. bawarskich.

Za pośrednictwem p. Adolfa Aleksandrowicza złożyli pp: X. kanonik Teliga 50 złr.; Adolf Aleksandrowicz i Feliks Księżarski po 5 złr.; Józef Lasocki 2 złr. — Razem 62 złr.

Za pośrednictwem p. Józefa Friedleina złożyli niewymienieni ofiarodawcy 32 złr.

Za pośrednictwem p. Dra Szymona Samelsona złożyli pp. Dr Szymon Samelson obligacyę indemnizacyjną na 100 złr.; Gustaw Baruch 25 złr.; Leib Margulies, N. Steinberg, Gabryel Pam, Leibel Süsser, Aleksander Schindler, Teofil Fogelstrauch, Dr Oettinger po 5 złr.;

---

w płngu, a rozmowa kmiotka z Rewerą mieści głębszą myśl, którą z prostotą umiał schwycić artysta.

Przejdźmy do drugiego obrazu tegoż samego malarza i znów dla objaśnienia posłużyć się musimy cytacyą z *Gońca krakowskiego* z dnia 26 lutego 1831 r.

...„W czasie onegdajszych obrotów jedno działo nam zdemontowano, podaje *Goniec krakowski* w raporcie o bitwie grochowskiej. Nie mogliśmy go nawet zabrać w pochodzie i pozostało na polu blisko linii nieprzyjacielskiej. Wczoraj nadjechał do bateryi z rozkazem adjutant naczelnego wodza Leon Rzewuski, wziął z sobą kilku odważnych i przodek od armaty, posunął się pod baterye nieprzyjacielskie, wytrzymał niesłychany ogień kilkunastu dział i bez straty i uszkodzenia zabrawszy działo powrócił do swoich. Koledzy przywitali okrzykiem młodego bohatera“.

Ten rycerski czyn niedawno zmarłego Leona Rzewuskiego przedstawia nam artysta. I znów innego rodzaju zalety odznaczają tę szeroką akwarelę. Pejsaż zimowy i wojenny, śnieg w którym zagrzęzło działo i dym od ognia armat nieprzyjacielskich. Postawa Rzewuskiego marsowa, a ręka wyciągnięta znamionuje energię dowódzcy. W grupie żołnierzy ruch i odwaga. Zgoła jeśli obraz Rewery na coś sielskiego, to epizod z bitwy grochowskiej ma charakter wojenny.

O portrecie ś. p. Adama Potockiego na koniu także akwareli p. Kossaka mówiliśmy już dawniej Z innych obrazów przybyłych na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych pominąć nie możemy dziewczyny czerpiącej wodę święconą u wnijścia kościoła pędzla p. Strzegockiego, zaleca się ona bowiem nietylko urodą, która może być zasługą modelu, o jaki nietrudno między naszym ludem, ale i starannością wykonania, wdziękiem, dobrem oświetleniem i naturalną postawą, co już jest zasługą malarza dobrze się przypominającego przez tę dziewczynę publiczności krakowskiéj.

### ANNA OŚWIĘCIMÓWNA

poemat dramatyczny

przez Mikołaja Bołoz Antoniewicza

drugie poprawne wydanie z illustracyami A. Grottgera w Wiedniu 1873.

Lubo autor swoją Oświęcimównę nazwał „poematem dramatycznym,“ szczęśliwem jednak zrządzeniem, poemat ten dany na scenę, okazał się dramatem o wiele silniejszym, niż mnóstwo innych dramatów, które na deskach okazały się poematami, lub dialogowanemi powieściami. Oświęcimówna, pomimo panującego w niej przeważnie liryzmu, mieści w sobie bogaty zasób dramatyczności, już w wytężonych sytuacyach charakterów, już w scenach pełnych efektu, co najwyraźniej okazało się na przedstawieniach, które utrzymywały ciągły interes w widzach, a w wielu miejscach wywoływały mocne wzruszenie. O ile sobie przypominamy, gra pani Modrzejewskiej i p. Rapackiego bardzo szczęśliwie pokonała tę monotonię strofki lirycznej z natury swojej dalekiej od zwięzłego i prostego sposobu mówienia, a wprawiającej nieraz aktora w ten sam ambaras, jak gdy mu przyjdzie recytować długą tyradę rasynowskiej trajedyi. W Oświęcimównie wszyscy mówią zbyt pięknie, kwiecisto; uczucia wydane są w tych delikatnych odcieniach, jakie, żeby je pojąć i niemi się przejąć, wymagają raczej powolnego czytania z refleksyą, niż wygłoszenia z desek. Poeta unosi się często na skrzydłach lirycznych w etery, zapominając, że stoi na ziemi, która go powołuje do działania. Niekorzyści te wypłynęły jednak z samego założenia: Autor pisał „poemat dramatyczny,“ a że zrobił się dramat, który udał się na scenie; tem lepiej. Widać z tego, że gdyby był nie myślał o poemacie lirycznym, przypominającym formę dramatów Müllnera i Grillparzera, mógł był wzbogacić scenę naszą dramatem o wszystkich potrzebnych warunkach.

Ale utwór ten napisany przed dwudziestu kilku laty, w czasach, kiedy nie rachowano na to, aby dramat zyskał kiedy zupełną swobodę słowa tłumaczącego uczucia narodowe — miał tylko przeznaczenie książkowe, lecz nie sceniczne. Czytano go też z upodobaniem, odkryto w nim warunki sceniczne i wprowadzono na deski. Była to niespodzianka bardzo dla autora pochlebna, a w każdym razie mogąca go zachęcić do ściślejszych prac dramatycznych, do których miał tyle usposobienia. W nowej tej edycyi okazałej i ozdobnej litografiami podług rysunku Grottgera, autor porobił niektóre odmiany, nietyle w układzie, ile w wyrażeniach i w ustępach lepiej i dosadniej teraz oddanych. Budowa została ta sama.

Co do illustracyi, zajmujące są okoliczności, które natchnęły młodego artystę, do odrysowania wybitniejszych scen Oświęcimówny. Szkoda tylko, że się to trafiło Grottgerowi w początkach jego zawodu, kiedy jeszcze nie stanął na wysokości *Lituanii* i *Wojny*, co jednak nie przeszkadza upatrywać w tych próbach daru do kompozycyi i tej uczuciem ożywionej wyobraźni, którą nosił w sobie, ale jeszcze nie nabył biegłości wytłumaczenia jej ołówkiem, z tą werwą i wysokim smakiem artystycznym, jakim się późniejsze jego odznaczają utwory.

Nieobojętny jest dla wielbicieli tak młodo zgasłego malarza każdy szczegół rozświecający to skończone już życie. Szczegół, bardzo wdzięczne rzucający światło na charakter młodzieńca, podaje nam autor Oświęcimówny. Przybywa zatem świeży argument do starej prawdy, że tylko czysta i podniosła dusza zdolną jest tworzyć rzeczy wznioślejsze. Ani Polonia, ani Lituania, ani Wojna, nie mogłyby być czem są, bez tego szlachetnego pierwiastku jaki artysta nosił w swej piersi.

Pozwólmy autorowi Oświęcimówny opowiedzieć własnemi jego słowy, jakim sposobem przyszedł do rysunków Grottgera, przyozdabiających dziś drugie wydanie dramatu.

„Artur Grottger, pisze on — syn zmarłego przyjaciela mego i kolegi broni z r. 1831.—zajął mię był już wówczas jenialnością swoją, gdy dopiero co z jego młodej, poetycznej duszy tryskać zaczynała. Bez żadnej jeszcze nauki, zwracał on już wtedy uwagę na siebie swemi drobnemi, samorodnemi utworami, a znawcy przewidywali w nim znakomitego artystę-malarza, jeśli odpowiedniego sztuce nabędzie wykształcenia, ale do tego brakowało mu środków, gdyż ojciec odumarł go prawie bez zasobu utrzymania.

„Gdy w r. 1851 Cesarz Franciszek Józef Galicyę zwiedzał, przedstawił Artur Grottger w dość sporym szkicu wjazd Jego do Lwowa. Rozumie się, że ten szkic, większego już rozmiaru, przez młodzieńca bez nauki wykonany, nie był bez wad; ale za to był tak dokładny i wierny, że w nim nietylko Cesarza i osoby z orszaku Jego, ale i niektóre z licznie przedstawionej publiczności, jednym rzutem oka schwycone, z twarzy lub z postaci poznać było można.

„Mąż ciotki jego hr. Zabielski i ja, szkicem tym zdziwieni — postaraliśmy się o to, że tenże Cesarzowi, jeszcze podczas bytności Jego we Lwowie, z prośbą o stypendyum dla młodego, nauki potrzebującego artysty, przedstawiony został.

„To stypendyum otrzymał Grottger bez trudności przy rządowym, artystycznym Zakładzie w Wiedniu, ale go wkrótce, nie bez własnej winy utracił.

„Nie pisząc jego życiorysu, wspomnę o dalszem jego powodzeniu tylko to, że odtąd walczył w Wiedniu, gdzie także podówczas mieszkałem — z najpierwszemi potrzebami do życia, którym często pomoc nieść wypadało.

„Gdy Annę Oświęcimównę ukończyłem, prosiłem Grottgera, aby mi wynalazł kogo z młodych, w Wiedniu uczących się Polaków, któryby mi ten poemat z makularza na czysto przepisał. Grottger z chęcią się tego podjął, mówiąc, że zna takiego co sobie coś zarobić potrzebuje, i makularz do przepisania zabrał.

„Nie mogąc się długo tego przepisania doczekać, począłem się już o sam makularz obawiać i na Grottgera nalegać; aż jednego razu wszedł on do mnie z dosyć sporą, oprawną książką i rzekł:

— Oto jest Anna Oświęcimówna przepisana.

— Któż ją przepisał? spytałem.

— Ja sam.

— Szkoda było, odrzekłem, twego czasu na to; lepiejbyś go był na twoje rysunki użył.

— Ja przytem i rysowałem; proszę zobaczyć — odpowiedział.

Otworzyłem książkę i — co za miła niespodzianka! znalazłem w każdym akcie, obok starannego jego pisma, po dwie sceny illustrowane, a oprócz tych jeszcze tytułową i końcową winietę.

— Co to znaczy? spytałem przyjemnie zdziwiony.

— Odpłacam tem, na co mię stać, opiekę nademną przyjaciela ojca mego — odrzekł ze zwilżonem okiem.

Uścisnąłem go i przyrzekłem, że kiedyś Anna Oświęcimówna z temi jego illustracyami światu się okaże“.

Autor przyrzeczenia dotrzymał. Illustracye do Oświęcimówny są prawie faksymilowane rysunkiem Grottgera. Nie można wprawdzie w nich szukać tego, czego żądamy od swobodnej kompozycyi, przemaga w nich teatralność z tej prostej przyczyny, że artysta pojmował te sceny, nie tak jakby się przedstawiały w naturze i życiu, ale tak, jakby na nie patrzał z parteru, odgrywane w kostiumach na tle dekoracyi. Do teatralnego utworu chciał zrobić teatralne illustracye i w tym zakresie odpowiedział zadaniu. W dwóch winietach przedstawiających ruiny Zamku Odrzykońskiego, gdzie już się nie krępował warunkami sceny — można zgadywać przyszłego mistrza.

Freylich et Karmel 3 złr.; F. Frbei, J. Jakób po 50 c.; K. Molie, L. Kuntzer, Süssel Kohrn, Michał Bobner po 25 cent. — Razem 66 złr. i obligccyę indemnizacyjną na 100 złr.

Za pośrednictwem p. Dyzmy Chromego złożyli pp. Dyzma Chromy 10 złr.; z drobnej składki 19 złr.; z powtórnej składki 10 złr. 20 cent.; przez Pawła Nęckę z Brzezinki 7 złr. 50 cent.; z drobnej składki 6 złr.; M. Naimski, Jakób Glas, Julian Zdanowicz po 5 złr.; Rozalia Zawadzka, J. Majewski po 4 złr.; Karmel kupiec z Krakowa 3 złr.; Jan Kurdziel 2 złr.; K. Greluch..., K. Albi..., L. Krzyszkowski, Bartmański, Brzeziński, Feliks Wiśniewski, L. Buchenberg, Franciszek Krzyszk..., W. Zawadzki, Marcin Stawowski, L. Sr. (nieczytelne), Marek Markiewicz, J. Etgens, E. Rybacki, N. N. z Rudawy, Antoni Polesny po 1 złr.; Jan Chmielewski, Roman Falkowski po 75 cent.; J. Weinheber, Rorajewski, N. N., Salomon Tar. (nieczytelne) po 50 cen. Razem 100 złr. 20 centów.

Za pośrednictwem p. Franciszka Slęka złożyli pp.: Dr. Aleksander Kryda 10 złr.; Franciszek Slęk 8 złr.; Aleksander Bondzewicz 4 złr.; Fel. M. Ol. 2 złr. 22 c.; S. B. 2 złr.; Dr. B. 1 złr. 70 c.; Zygmunt Kowalski, M. G. po 1 złr.; M. S., A. P. po 50 c.; Bilański, N. N. po 30 c.; Łuk. 22 c.; Piotr Szybowski 15 cent.; N. N. 10 cent.; Wyleżyńska 2 c. — Razem 32 złr. 17 centów.

Za pośrednictwem p. Stanisława Feintucha złożyli pp. Stanisław Feintuch 10 złr.; Aleksander i Joanna Seifertowa 2 złr.; Józefa Feintuch 2 złr.; Salomea Feintuch 1 złr.; Henryk i Stefania Feintuch 1 złr.; Bliźniaczki 1 złr. Razem 17 złr.

Za pośrednictwem administracyi dziennika *Czas* złożyli w ciągu grudnia r. z. ofiarodawcy, których nazwiska dziennik ten ogłosił, 22 złr. 11 cent.

Za pośrednictwem Dra Dietla złożyli pp.: ks. kanonik Leopold Górnicki 10 złr., p. Antoni Chmurski 5 złr.

Za pośrednictwem p. Stojanowskiego złożyli: robotnicy warsztatu kolei Karola Ludwika w rocznicę powstania 1863 r. 2 złr. 80 cent.; a stowarzyszenie czeladzi rzemieślniczej „Gwiazda" 2 złr. 20 c. Razem 5 złr.

W kasie miejskiej złożyli w styczniu r. b. pp.: Wierzuchowski 3 złr. 16 c. i Gwiazdomorski 1 złr.

Składki objęte tą listą dziewiątą wynoszą razem 1368 złr. 22 centów, 635 franków, 28 1/30 talarów, 61 rubli, 32 grp., 12 zł. bawarskich i obligacya indemnizacyjna na sto złr. Kwota powyższa w złotych reńskich złożona została tymczasowo na procent w krakowskiej kasię oszczędności.

Gdy składki objęte w ośmiu poprzednich listach, wynosiły razem (po zmianie w nich monet zagranicznych na krajowe mogące być złożone na procent) 4053 złr. 24 cent.; przeto po dodaniu kwoty z powyższej listy dziewiątej, oraz po dodaniu procentu obliczonego przez kasę oszczędności do dnia 1 lutego r. b. od kwot w niej złożonych, wynoszącego 100 złr. 26 cent., czynią ogółem składki zebrane w Krakowie 5522 złr. 72 cent., 635 franków, 28 1/30 talarów, 61 rubli, 32 grp., 12 zł. bawarskich, list likwidacyjny na rubli srebrem sto z kuponami, obligacya indemnizacyjna na 100 złr. z kuponami, akcya kolei warszawsko-wiedeńskiej na rubli sto z kuponami.

Ponieważ w dniu 1 marca r. b. komitet krakowski odeśle komitetowi centralnemu lwowskiemu sumę zebraną ze składek w Krakowie, przeto komitet krakowski uprasza wszystkie osoby, które raczyły się podjąć zbierania składek, aby przed 28 lutego r. b. zechciały złożyć do tutejszej kasy miejskiej zebrane przez siebie ofiary wraz z litografowanemi formularzami im doręczonemi.

W Krakowie 22 lutego 1873 r.

Przewodniczący: Dr. Józef Dietl; członkowie komitetu: Leon Chrzanowski, ks. Marceli Czartoryski, Antoni Chmurski, X. Leopold Górnicki, Ludwik Gumplowicz, Józef Majer, Szymon Samelson, Józef Szujski, Aleksander Szukiewicz, Jonatan Warszauer, Ferdynand Weigel, Ignacy Żółtowski.

— Znany deklamator-muzyk p. Aleksander Chodecki, który w ostatnich dniach występował w Wiedniu w obu klubach polskich, wróciwszy ma dać koncert w Wieliczce 2 marca w niedzielę.

— W Gdańsku u Kafemanna wyszło dzieło: *Die Schatzkammer der Marienkirche zu Danzig, von A. Hinz.* Kosztowną tę publikacyę ozdabia 200 fotografij, przedstawiających najcelniejsze przedmioty skarbca gdańskiego kościoła N. M. Panny. Większa część owych starożytnych zabytków, przesłaną zostanie na wystawę powszechną do Wiednia, gdzie też będą zgromadzone przedmioty ze skarbców katedr nadreńskich i z kościołów morawskich. W ogóle, w oddziale *exposition des amateurs* przeważać będą zabytki kościelne. Z prowincyj polskich, zarówno z Galicyi jak z Wielkopolski i z Kongresówki prawie z niczem z przedmiotów kościelnych nie zgłoszono się na wystawę powszechną.

— W Berlinie umarł d. 19 lutego dyrektor kolei żelaznych Józef Lehmann znany jako redaktor czasopisma *Magazin für die Literatur des Auslandes*, licząc lat 72. Pismo to wielce się zajmowało przed laty rzeczami polskiemi i obznajmiało z niemi Niemców; ale od lat kilkunastu wzmianka o Polsce i Polakach do rzadkości już należy, natomiast literatura rosyjska znajduje tam wielostronne opracowanie. Oczywiście, że redakcya znajdowała w tym celu pomoc u Rosyan.

— W zeszłym tygodniu nadszedł telegram, że prezydent Peruwii Pardo zginął przez wysadzenie prochem w powietrze pałacu rządowego; inne zaś doniesienie mówiło, że go zabito a pałac rządowy wysadzono w powietrze. We dwa dni potem zaprzeczono tym wieściom. Nie były one, jak się teraz okazuje płonnemi, ale uprzedziły tylko to, co się stać miało. Rewolucye pałacowe nie są w Peru nowością; niedawno temu zginął, ofiara spisku, prezydent Balta, a teraźniejszy prezydent Pardo zaledwie się obronił przed swoim krewnym i adjutantem Gutierez, który pijany, rzucił się na niego. Tym razem tak się rzecz miała: O półtory mili od stolicy kraju Lima leży przy kolei żelaznej miasteczko Charillos, gdzie są wille mieszkańców stolicy. Tam również bawił zwykle prezydent i przyjeżdżał do miasta na godziny urzędowe. Kolej żelazna wychodząc z miasta dotyka niemal domu będącego własnością niejakiej pani Valiente. Spiskowi najęli ten dom. Byli to oficerowie i urzędnicy oddaleni przy objęciu władzy nowego prezydenta, związani z pospolitymi zbrodniarzami, którzy się ukrywali i mieli nadzieję, że rewolucya bezkarność im zapewni. Zdaje się, że spiskiem kierowali ministrowie oddaleni przez Pardo, a mianowicie były minister skarbu Pierota. Brat tegoż i literat Bogardus najęli pomieniony dom; oficer marynarki Beausejour zmówił czerń, która miała zrobić rewolucyę, podczas kiedy z domu Valiente miano baterya elektryczną zapalić minę, którą z pod domu owego podkopano pod kolej żelazną. W chwili, gdy pociąg miał nadjeżdzać, zapalonoby minę, a jeśliby prezydent nie zginął, miano go wśród popłochu zabić. Jeden z uczestników spisku, nazwiskiem Herredia, który się zajmował urządzeniem miny i bateryi elektrycznej, niezadowolony zapłatą z góry otrzymaną, udał się do mieszkania literata Bogardusa i żądał pieniędzy. Powstała między nimi sprzeczka, wśród której Herredia obrażony dobył rewolweru i strzelił na Bogardusa. Siostry tego ostatniego, usłyszawszy wystrzał w pokoju brata, narobiły wrzawy i sprowadziły policyę. Obaj spiskowi zaczęli się nawzajem obwiniać i naprowadzili urzędnika na pierwsze ślady spisku. Odbyto rewizyę w domu Valiente, uwięziono wiele osób, a zapewne już w dniu gdy miał wybuch nastąpić, wspólnicy ich zamiejscowi roznieśli wieść o spełnieniu zamachu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 22 lutego pogoda; termometr od — 5·2 doszedł do + 3·6 R. Dnia 23 również pogoda, cały wieczór deszcz; termometr od — 6·2 doszedł do + 4.8 R. Barometr opada; dnia 24 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 327·52, termometru — 2·2 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 26 lutego *Popielec*: Śgo Aleksandra biskupa.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### *Wiadomości*

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 24 i 25go lutego.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił zaledwo do 300 korcy. Ruch i chęć kupna przy większej liczbie kupujących, okazały się więcej ożywione, w skutek czego ceny prawie wszystkich gatunków zboża podniosły się.

Płacono pszenicę czerwoną 258 f. od 45 do 58 złp., żyto 233 f. od 34 do 39 złp., jęczmień 212 funt. od 27 do 33 złp., owies 138 f. od 14 do 16½ złp., groch 256 funt. od 36 do 41 złp., proso 238 f. od 30 do 35 złp.

Targ dzisiejszy zbożowy na Kleparzu pod względem dowozu bardzo lichy; popyt o piękne ziarno był więcej ożywiony, a szczególniej poszukiwano pięknej pszenicy, i takową wyżej od ostatniego targu płacono. Kupców zagranicznych nie było na targu.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 11·75 do 13·20, białą od 12·25 do 13·75, żyto na wagę 160 funt. od 8·90 do 9·15, na miarę od 8·30 do 8·70, jęczmień 140 f. od 7·— do 7·30, na paszę od 6·25 do 6·50, owies na miarę od 3·75 do 4·— owies rychlik na wagę od 4·15 do 4·40.

---

Do 15 lutego r. b. ustał księgosusz w Kobyle w powiecie zbaraskim, w Supranówce, Iwanówce i w Sorocku w powiecie skaleckim, tudzież w Starobrodach w powiecie brodzkim. Świeżego wybuchu księgosuszu nie sprawdzono. Obecnie zaraza ta panuje tylko w Nowemsiole i Zarudeczku w powiecie zbarazkim, tudzież w miasteczkach Skałacie i Trembowli.

Z ogólnej liczby 1301 sztuk bydła rogatego padło w czasie od 1 do 15 lutego w 9iu zagrodach 11 sztuk, a 13 chorych i 47 sztuk podejrzanych o zarazę zabito.

Oprócz tego panowała zaraza na owce w Nowemsiole gdzie 1 padła, 3 chorych a 4 zdrowych owiec zabito.

*Przyjechali do Krakowa od 24go do 25go lutego.*

HOTEL POLLERA: B. Löw kupiec z Wiednia, S. Bloch kupiec z Wiednia, A. Kohn kupiec z Bielska, M. Kreczmer kupiec z Meissen, Kochanowska wł. dóbr z Kongresówki, Dyjakowski właś. dóbr z Kongresówki, Trzetrzewińska wł. dóbr z Morska, Jakobsen kupiec z Bremen, Antoni Sanocki wł dóbr z Lipowca, J. Weil kupiec z Pragi, hr. Krasicki wł. d. z Galicyi, H. Goldschmidt kupiec z Moguncyi, Pławicki kapitan z Nowegotargu, Ignacy Wichl z Kongresówki, Szybalski dyrektor szkoły agronomicznej z Czernichowa, Maurycy Glatman z Woli, Józef Michałowski wł. d. z Łuczyc, F. Troutel kupiec z Eisedel, Dr Opit z Tarnowa, Apolonia Lgocka wł. dóbr z Koczonowa, Izydor Kasirer kupiec z Wrocławia, Kuźnidzcy kupcy z Katowic, Mantler kupiec z Pragi, Teofil Bocheński z Piotrkowic, Cypryan Nieniewski wł. dóbr z Kongresówki, Kneczewski z Jaworznia, F. Schoth z Dąbrowy, N. Schloterbek kupiec z Wiednia, Adam Fink z Wojakowy, Wincenty Dunikowski z Witowic.

HOTEL SASKI: Ludwik hr. Herberstein szambelan z Wiednia, Jan Odziechowski z żoną z Bolechowic, Kazimierz hr. Drohojowski z żoną właśc. dóbr z Tomaszowic, Konstanty Górski wł. dóbr z Warszawy, Tadeusz bar. Horoch właściciel dóbr z Galicyi, Karol Chłapowski wł. dóbr z Marzenic.

## (Nadesłane).

***Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.***

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalescière du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, gruźlicę suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 75,000 świadectw o wyleczonych chorobach przesyła się na żądanie opłatnie.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr. Biszkopty Revalescière w puszkach po 2 złr. 50 c. i 4 złr. 50 c. Revalesciere chocolatee w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Józef Trauczyński*, aptekarz, również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

### *Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 23 lutego, w nocy. Na zgromadzeniu lewicy przemawiał Ricard za projektem komisyi 30tu, i dowodził, że Thiers nic innego nie przyjmie i wszystkie przeciwne wnioski zbijać będzie. Stwierdził on, że istnieje rozdwojenie między prawicą a prawym środkiem i nadmienił, że jeśli lewica, lewy i prawy środek połączą się dla utworzenia większości rządowej, Rzeczpospolita nie będzie potrzebowała lękać się niebezpieczeństw, mogących wyniknąć z koalicyi stronnictw rojalistycznych. Mowca w końcu zaklina lewicę, aby głosowała za projektem. Mowa Ricarda sprawiła mocne wrażenie. Nie zapadła żadna uchwała. We środę drugie takie zebranie.

**Paryż** 24 lutego. Dziennik *Le XIX Siècle* ogłasza depeszę z Madrytu z dnia wczorajszego, donoszącą o zniesieniu poboru wojskowego i zarządzeniu powszechnej służby wojskowej. Zwołano pod broń ochotników. W Madrycie spokojnie. Tenże dziennik zapewnia, że Don Carlos dostał się 17go b. m. do Hiszpanii.

**Londyn** 24 lutego. Arcybiskup katolicki w Tuam (w Irlandyi, hrabstwo Gallway) wydał list pasterski, który zupełnie potępia nową ustawę uniwersytecką.

**Londyn** 24 lutego. Na meetingu w sobotę odbytym przywódzców konserwatystów, oświadczono się zupełnie przeciw ustawie uniwersyteckiej w Irlandyi, ale nic nie uchwalono pod względem postawy, jaką ostatecznie zająć wypadnie. Bezrobocie w południowej Walii zapewne zakończy się kompromisem. Około 60,000 robotników wraca do roboty.

**Lizbona** 23 lutego. Król dał ucztę dla admirała angielskiego, na której znajdował się także król Amadeusz. Kortezy uchwaliły ustawę względem zwołania rezerw. Dzienniki twierdzą, że stan rzeczy w Hiszpanii nie będzie miał wpływu na Portugalię.

---

Polacy wychodzą z Reichsratu — oto wiadomość, która rozlega się po wczorajszych wiedeńskich dziennikach wieczornych w tonach zastosowanych do opinii, jaką każde z tych pism przedstawia. Jedne chcą w postanowieniu koła polskiego widzieć krok tak stanowczy, że znaczeniem jego nietylko jest zerwanie z rządem, ale nawet porozumiewanie się z federalistami, do czego dostateczny dają przedmiot obecność w Wiedniu pp. Hohenwarta, Clama, Sennyega i Falkenhaina, i narady, o jakie naturalnie posądzać ich muszą. Inne znów pisma radeby w decyzyi koła polskiego widzieć tylko chwilowe ustąpienie, a nie formalną secesyę, która bądź co bądź najzapaleńszym nawet centralistom i wiernokonstytucyjnym, a chcąc rzeczy nazwać po imieniu — najuprzedzeńszym Niemcom nie jest na rękę. I pojmujemy, bo uchwalać ustawę, która ma obowiązywać tyle ludów, będąc ledwie stronnictwem, co najwięcej trzecią częścią ludności, przeciw ⅔ protestującym, uchwalać za pomocą gwałcenia konstytucyi narzędzie potęgi dla niego jedynie korzystne, a wszystko to oparte na fikcyi, bo rzeczywistość jest *rumpfparlamentem*, to zaprawdę nie może mieć bardzo zwycięzkiej barwy. Widać też to w umiarkowaniu, z jakiem prasa wiedeńska decyzyę delegacyi naszej przyjęła. Złoży to ona zapewne na obojętność, ale kłopot jest zanadto wyraźny, aby się ktokolwiek bezstronny mógł omylić.

W sprawozdaniach wiedeńskich, a z tych niektóre, jak np. *Tagblattu*, noszą cechę wielkiego prawdopodobieństwa, ugoda z Galicyą gra największą rolę. Nie grała jej jednak rzeczywiście, skoro rzecz toczyła się o rękojmie a nie o warunki ugody. Toby tylko dowodziło, że rząd utracił zaufanie u delegacyi, i w rzeczy samej możnaby wnosić, że rząd ugody nie pragnął. Gdyby podejrzywać wolno było, powiedzielibyśmy, że rząd przewiduje może chwilę, w której mu położenie rzeczy ustąpieniem Polaków z reichsratu sprowadzone, mogłoby być na rękę; gdzieby mu wypadło stronnictwu wszechmocnemu przypomnieć, że owa reforma, owa podstawa jego potęgi, uchwaloną była w takiej Radzie państwa, w której nawet Polaków nie było, a Przedlitawia przez samych Niemców była reprezentowaną. Inaczej bowiem, gdyby był pragnął ugody, jak jej niezawodnie pragnęła Korona, nie byłby się wahał dać rękojmi żądanych przez delegacyę — a ta znów tyle razy w pole wyprowadzona, kwestyę rękojmi uważała za główną i jedyną.

Obszerne sprawozdanie księcia Broglie odczytane w piątek w zgromadzeniu narodowem wersalskiem, ma być wzięte pojutrze pod obrady, a te zapewne potrwają długo, zwłaszcza dla tego, że utworzenie nowego podziału stronnictw jest dopiero zasadniczo postawione, ale nie ma jeszcze w nich organizacyi. Akt cały odczytany w Izbie, dzieli się na dwie części: pierwsza zmierza do ścieśnienia wpływu prezydenta na izbę, druga obejmuje rządowy projekt urządzenia władz i czynników konstytucyjnych. Sprawozdawca wyraża się wszędzie z najwyższem uznaniem o Thiersie, ale równocześnie usiłuje ścieśnić jego atrybucye i zostawić systemowi parlamentarnemu przewagę. Sprawozdanie nie ma ścisłości ustawodawczej, lecz jest pewnym rodzajem omówienia stosunków między władzami. Dzieli się ono i nosi takie tytuły:

I. Związek władz publicznych. Odpowiedzialność ministrów. II. Artykuł 4ty. Druga izba. Reforma wyborcza. Organizacya przelania władz. Wreszcie sprawozdanie kończy się projektem ustawy o 4ch paragrafach, tak jak wyszedł z komisyi.

Treść sprawozdania jest taka: Komisya nie była umocowaną do napisania konstytucyi, zastrzega zgromadzeniu narodowemu prawa konstytuanty, a starała się tylko umniejszyć niedostatki obecnego systemu to jest zapobiedz częstym ścieraniom się władz. Ponieważ Thiers reprezentuje godnie Francyę w obliczu Europy, przeto komisya nie zamierza pozbawiać go urzędu i pragnie go na nim utrzymać. Dalej przemawia o potrzebie określenia odpowiedzialności ministrów łącznie z odpowiedzialnością prezydenta; usprawiedliwia zastrzeżenia swoje względem prawa prezydenta zabierania głosu, aby ten niewywierał zbytniego nacisku na zgromadzenie i nie ścieśniał jego wolności zdań. Przed zakończeniem swego mandatu zgromadzenie ma uorganizować armię, administracyę, wychowanie, wydać ustawę municypalną i uzyskać ewakuacyę Francyi. Thiers wyszedłszy z łona Izby i będąc deputowanym, niemoże być zupełnie pozbawionym prawa przemawiania w Izbie; wypadało jednak zapobiedz starciom w dyskusyi między nim a Izbą. Wynagrodzi go za to prawo zawieszania uchwał Izby. Komisya przyjęła w zasadzie utworzenie drugiej Izby, która będzie hamulcem w zastosowaniu zasady demagogicznej bezwzględnego panowania liczby. Komisya nazywa Izbę wyższą „izbą oporu." Sprawozdanie przypomina oświadczenia Thiersa o potrzebie ustawy wyborczej, aby głosowanie powszechne stało się prawdziwym wyrazem niezależnej opinii. Sprawozdanie kończy się wyrażeniem o pojednawczości komisyi. Projekt miał na celu ułatwić zgodę.

Ponieważ tak zwana *fuzya* czyli połączenie się obu linij burbońskich niepowiodła się, głównie z powodu, że hrabia Paryża niechciał poddać się zupełnie bez zastrzeżeń hr. Chambordowi, przeto partya legitymistów oświadcza, że fuzya była dziecińtwem, gdyż niemasz środka między prawowitością monarchiczną a monarchią wyszłą z rewolucyi, jako będącą tylko tej rewolucyi formą. Zostają przeto tylko legitymizm i przywłaszczenie.

*Levant-Herald* organ interesów angielskich na Wschodzie, wyłuszczył w długim artykule niepodobieństwo, aby Niemcy wspierały Rosyę w jej wschodniej polityce, a natomiast przemawia za związkiem wszystkich państw przeciw Rosyi, zanim Francya odzyska siły i organizacyę militarną. Z tego artykułu widać, że w dyplomacyi angielskiej, bo rzeczony dziennik wychodzi pod opieką poselstwa angielskiego w Konstantynopolu, panuje ciągle myśl stworzenia nieprzyjaciół Rosyi, która sama jedna zagraża interesom angielskim w Azyi. *Herald* nawet ofiaruje Austryi Rumunię, Włochom Tunis za pomoc przeciw Rosyi. *La Turquie*, urzędowy dziennik dywanu, pyta, jakiem prawem *Herald* częstuje państwa prowincyami tureckiemi? Turcya powinna naprzód starać się uwolnić się od swoich zbawców, a potem zachowa się neutralnie wśród wojny Rosyi z koalicyą. Zkąd zaś *Herald* powziął mniemanie, że Niemcy wystąpią przeciw Rosyi, żeby zbogacić Austryę? *Herald* jednak mniema, że Austrya weszłaby z swojemi niemieckiemi prowincyami w cesarstwo niemieckie i zamieniłaby się w państwo przedewszystkiem węgierskie.

Rzeczywistość zaprzecza zupełnie pragnieniom *Levant Heralda*, albowiem po zjeździe berlińskim trzech Cesarzów, ma nastąpić zjazd ich ponowny w Peterburgu na 29 kwietnia w urodziny cara Aleksandra, a niebawem potem cesarz Wilhelm i car Rosyjski odwiedzą cesarza Franciszka Józefa przybywając na wystawę wiedeńską. I wystawa ma swoje konieczności polityczne, a główną z nich utrzymanie zupełnego pokoju. Porozumienie się trzech dworów cesarskich wykazuje się tak dobrze w kwestyach wielkiej wagi jak sprawy wschodnie, jak i w kwestyach europejskich, a przynajmniej koniecznem jest wzajemne oglądanie się na siebie. Temu przypisują, że ociąga się dwór wiedeński z uznaniem Republiki Hiszpańskiej, dopóki nie porozumie się z Berlinem i Petersburgiem.

Castelar oświadczył był w madryckim kongresie, że izba reprezentantów w Washingtonie dla tego tylko odrzuciła wniosek powinszowania republiki w Hiszpanii, że podobny wniosek narusza regulamin. Poświadczył to tenże depeszą sekretarza stanu Fisha do posła amerykańskiego w Madrycie jenerała Sickles. Wszelako postawa rządu amerykańskiego wobec Kuby jest bardzo podejrzaną i nie zdradza bynajmniej, aby sympatye obu „sióstr republikańskich," jak je Sickles nazwał, były szczere.

Prezydent Stanów Zjednoczonych podpisał dekret pomnażający marynarkę wojenną o ośm okrętów.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

**Wiedeń** 25 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza zwołanie delegacyj wspólnych na d. 2 kwietnia do Wiednia.

**Bern** 21 lutego. Również w biskupstwie St. Gallen zaszło starcie między władzą kantonalną a duchowieństwem. Biskup Greith wydał upomnienie wielkopostne, któremu rząd kantonu odmówił *placet*, albowiem list ten obwieszcza dogmat nieomylności.

**Madryt** 23 lutego. Oficerowie gwardyi narodowej składali dziś życzenia zgromadzeniu narodowemu i dali zapewnienie, że wspierać je będą w każdym razie. Prezes Martos podziękował i rzekł: iż zgromadzenie narodowe jako jedyna prawowita władza najwyższa postanowiło utrzymać Republikę, wolność i porządek. Żadne stronnictwo nie zechce stawiać oporu zgromadzeniu narodowemu; zresztą reprezentanci ludu nie ścierpieliby, gdyby ich chciano zatrwożyć, i gotowi są raczej zginąć na swoich krzesłach, niż uledz przewadze. Będą oni umieli bronić Republiki od niebezpieczeństw wychodzących z szeregów reakcyi albo demagogii, a liczą na pomoc armii i ochotników Republiki. — Zabawy zapustne rozpoczęły się bez zakłócenia porządku.

**Barcelona** 23 lutego. Wczoraj żołnierze jednego batalionu piechoty zrobili manifestacyę, żądając rozpuszczenia. Porządek przywrócono. Dzień dzisiejszy przeminął spokojnie.

**Lizbona** 24 lutego. Uczniowie liceum Viz przebiegali ulice przy okrzykach na cześć Republiki.

**Bukarest** 25 lutego. Rząd przedłożył izbie projekt ustawy względem ustanowienia ajentów politycznych w Rzymie.

**Nowy Jork** 23 lutego. Proklamacya prezydenta Granta zwołuje senat na dzień 4 marca. Subskrypcye na pożyczkę Kubańską prawie zupełnie ustały. (pożyczkę tę zaciągnąć chciał rząd hiszpański na rzecz dochodów Kuby. *Red.*) W mieście Arecivo na Portorico wybuchło powstanie przeciw Hiszpanii. Powstańcy wołali: „precz z Hiszpanią!" Powstanie stłumiono, trzech powstańców zabito.

**Nowy Jork** 24 lutego. Mesaż Prezydenta do kongresu żąda spiesznego przyjęcia ustawy o rybołostwie na wodach kanadyjskich, aby uniknąć zatargów z Anglią.

**Washington** 24 lutego. Celem utrwalenia związków politycznych i ekonomicznych między Włochami a Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej Izba reprezentantów uchwaliła nagłość projektu ustawy dotyczącej.

**Kurs.** Wiedeń dnia 25go lutego godz. . 4% jedn. dług państwa bank. 71·10 — [illegible] oblig. państwa w srebrze 74·10 — Losy z r. 1860 105 —. — Akcye banku 998 — Akcye kredytowe 340 —. — Londyn 109·40 — Srebro 108·20 — Dukat —. — Lombardy 190·50 — Losy z r. 1864 148·—. — Akcye franco-austr. 132 — — Napoleondor 8·70 — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 229·—. — Akcye kol. Lwows.-Czern. w. 152·50 Akcye kolei północ.-wschod. 155·50 Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 214·75 — Obligacye indemniz. gal. 77 — — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 233 —. — Akcye anglo-banku 315·50 Akcye kolei rządowej 330·75 — Akcye kol. siedmiogr. 176·50 — Akcye kol. Rudolfa 171 — — Tramway 380 —. — Akcye banku budowy 250·25 — Akcye kolei wschod. 129 —. — Akcye banku anglo węgiersk. 100·50 — Akc. kolei zjed. 248·50 — Losy tureckie 76·70 — Losy prem. węgiers. 103 — — Akcye kolei bogumińskiej 176·75. — Akcye kolei ces. Elżbiety 246 —. — Akc. kolei płn.-zach. 218 — Akc. frank. węgiers. 99·50. — Ogólny austr. bank 363· . Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: — mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

## Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 lutego
(Wartość kuponów do 26 lutego.)

| | żądają | płacą | oprócz kupon. |
|---|---|---|---|
| Srebro austryackie za 100 złr. | 108 75 | 107 75 | |
| Kupony sr. płatne „ 100 „ | 107 50 | 106 75 | |
| Ruble ros. papierowe „ 100 rub. | 151 — | 150 — | |
| Talary pruskie „ 100 tal. | 163 50 | 162 50 | |
| Dukaty austryackie „ 1 szt. | 5 22 | 5 13 | |
| Napoleondory „ 1 szt. | 8 77 | 8 67 | |
| Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 | 77 25 | 76 75 | 1 50½ |
| 4% listy zast. „ „ 100 | 72 50 | 71 50 | 6½ |
| 5% „ „ „ 100 | 79 50 | 78 50 | 76 |
| 5½% Listy Z. 36-l. pł. sreb. Zakł. Kred. krak. | 98 75 | 98 — | 83¾ |
| 6% „ 36 „ bn. | 93 — | 92 2[illegible] | 1 91½ |
| 6% „ 18 „ „ | 94 — | 93 25 | 1 91½ |
| 5% „ hipot. „ 100 | 89 — | 88 — | 3 9½ |
| 5% „ zakł. kred. wł. „ 100 | 96 50 | 95 — | 9½ |
| 5% obl. poż. kolei węg. „ 156 | 104 — | 101 75 | 91½ |
| Losy prem. węgierskie za 1 sztukę | 104 50 | 102 25 | — |
| [illegible] | 97 — | 94 | 6 |
| Hipotecz. z 30% [illegible] | 245 — | 240 — | 22½ |
| Akc. kolei Karola Ludw. złr. 200 | 239 50 | 238 — | 1 60½ |
| „ „ Lwow.-Czern. „ 200 | 154 50 | 152 50 | 3 19 |
| „ „ Warsz.-Wied. za r. 60 | 97 — | 95 | — 46 |
| 5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100 | 95 — | 93 75 | — 70⅓ |
| 4% „ „ „ „ II „ 100 | [illegible] | 92 75 | — 70⅓ |
| 5% „ „ „ „ za rsr. 100 | 94 — | 92 75 | — 87⅔ |
| 4% „ likwidac. Kr. pol. 100 | 80 — | 78 75 | 94½ |
| Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100 | 46½ | 44½ | — |

Wiedeń 24 lutego.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% zjednocz. dług państ. bank. | 71 30 | 71 30 |
| „ „ sreb. | 74 20 | 74 — |
| Oblig. indemniz. niż. Austr. | 95 — | 94 50 |
| „ „ czeskie | 95 — | — — |
| „ „ węgiersk. | 81 50 | 80 75 |
| „ „ galicyjsk. | 77 75 | 77 25 |
| „ „ bukowiń. | 76 50 | 75 5 |
| „ „ siedmiogr. | 78 — | 77 25 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 101 75 | 102 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku narod. losy | 90 80 | 90 60 |
| 4% „ galicyjskie | — | — |
| 4% „ „ | 80 50 | — |
| 5% „ gal. zakł. kred. włoś. | 95 — | 94 |
| 5% „ węgiersk. losow. | 86 75 | 86 25 |
| 5% „ zakł. kredyt. austr. | 100 25 | 100 — |
| 5% „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat. | 88 25 | 88 — |
| 5% „ Domi. pań. 120 złr. | 115 75 | 116 25 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 320 — | 319 — |
| „ „ 1854 | 99 — | 98 |
| „ „ 1860 | 106 — | 105 50 |
| 5% losów pożycz. austr. państw. 1860 | 153 — | 152 — |
| Losy pożycz. z r. 1864 | 148 50 | 148 — |
| „ prem. poż. węgier. | 103 50 | 103 — |
| „ Comorente | 26 50 | 25 50 |
| „ Kredytowe | 188 50 | 187 |
| „ żeglugi parowej na Dunaju | 99 — | 98 |
| „ księcia Salm | 39 50 | 38 50 |
| „ „ Palffy | 28 25 | 27 75 |
| „ ks. Klary | — — | 33 — |
| „ hr. St. Genois | — — | — — |
| „ miasta Budy | 30 50 | 30 — |
| „ ks. Windischgraetz | 23 75 | 23 25 |
| „ hr. Waldstein | 24 50 | 24 |
| „ hr. Keglevich | 18 25 | 17 75 |
| „ Rudolfa | 15 50 | 15 25 |
| *Akc. banku i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 1000 | 998 — |
| Zakładu kredytowego | 344 — | 343 50 |
| Żeglugi parow. na Dun. | 668 — | 666 — |
| Kolei północ. Ferdynada | 2275 | 2270 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei rządowej fr. a. | [illegible] 25 | 326 75 |
| „ zachodn. c. Elżbiety | — | — |
| „ Pardubickiej | 177 — | 176 50 |
| „ Południowej | 192 — | 191 50 |
| „ Galicyjskiej | 230 | 229 |
| „ Czerniowieckiej | 153 25 | 152 75 |
| „ Albrechta | — | — |
| Kolei węgier. półn. wsch. | 155 50 | 155 — |
| ks. Rudolfa 200 złr. sreb. | 172 | 171 |
| Akc. kol. Alf. Humańskiej | 174 | 173 — |
| „ „ Koszycko-Bogum. | 176 25 | 176 — |
| „ „ Siedmiogrodz. | 177 — | 176 50 |
| „ „ Cisańskiej | 243 50 | 243 — |
| „ „ wschod. węgier. | 130 — | 129 2[illegible] |
| „ „ austr. północno-zachodniej | 219 — | 218 |
| „ „ Franc. Józefa | 323 50 | 322 50 |
| Akcye banku anglo-austr. | 316 25 | 315 75 |
| „ anglo-węg. | 102 — | 101 — |
| „ austryack. ogóln. | 364 50 | 364 |
| „ Zakł. kredyt. węg. | 191 50 | 190 50 |
| „ banku franko-austr. | 132 50 | 132 |
| „ „ węgierskiego | 99 75 | 99 25 |
| „ „ galic. d. handlu i prz. w Krak. | 96 — | 95 50 |
| „ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie | — | — |
| „ wied. d. obr. płodów | 305 — | 303 — |
| „ galicyjs. hipoteczne | — | — |
| „ austryac. związkow. | 216 50 | 216 |
| „ dla obrotu ogólnego | 234 — | 233 — |
| „ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie | — | — |
| „ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach | — | — |
| „ 400 frank. tureckie | 76 60 | 76 40 |
| *Obligi pierwszeństwa* | | |
| Kolei Naddniestrzańskiej | 70 75 | 70 25 |
| „ Koszycko-Bogumiń | 93 50 | 93 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei Ces. Elżb. 5% za 100 złr. w. s. | 93 75 | 93 25 |
| „ (Emis. 1862) | 92 — | 91 — |
| Kolei rząd. St. 500 fr. | 31 — | 31 — |
| „ Emis. 1867 | 1 5 — | 124 |
| Kol. połudn. St. 500 fr. | 110 25 | 109 75 |
| Bony 1870–1874 6% | | |
| „ półn. C. F. 100 złr. m. k. | — — | 88 50 |
| „ „ za 100 fl. w. a. | | 87 — |
| „ „ w sreb. 5% w. s. | 102 5[illegible] | 102 25 |
| „ wschodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. s. | — — | 94 — |
| Kolei połudn.-płn. niem. 5% za 100 fl. w srebrze | | |
| „ Gal. Kar. L. 300 fl. w. s. (w srebrze 5% za 100) | 97 25 | 96 75 |
| Gal. Kar. L. Emis. II. | 101 50 | 101 — |
| Lwow.-Cz. po 300 fl. | 98 25 | 97 75 |
| (w srebrze 5% za 100) | 78 25 | 78 — |
| „ „ Emisya 1867 | 86 50 | 86 25 |
| Kol. Siedm. fl. 200 w. a. | 89 25 | 88 75 |
| „ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.) | 94 50 | 94 25 |
| „ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100) | — — | — — |
| Tow. Żegl. parow. na Dun za 100 fl. m. k. | — — | — — |
| Austr. Lloyd 100 fl. m. k. | — — | — — |
| Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl. | — — | 94 |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | — — | — — |
| „ dukat na wagę | 5 17 | 5 16 |
| „ „ obrączkowy | — — | — — |
| Złoto al marco | — — | — — |
| Napoleondory | 8 70 | 69 |
| Fryderyki | | |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Luidory (olemieckie) | | — |
| Souwereny angielskie | 1[illegible] — | 10 9[illegible] |
| Imperyały rosyjskie | — | |
| Srebro | 8 25 | 103 — |
| Srebro, kupony | 8 50 | 103 — |
| Talary związkowe | | |
| Pruskie bilety kasowe | 1 63 | 1 63[10] |

Lwów 24 lutego

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 12 | 5 6 |
| „ cesarski | 5 16 | 5 10 |
| Półimperyał rosyjski | 8 35 | 8 30 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 73 | 1 65 |
| „ papierowy | 50½ | 48½ |
| Talar pruski | | |
| Listy z. Tow. kr. gal. 5% | 79 50 | 79 — |
| „ „ 4% | 73 50 | 71 75 |
| „ zast. Banku hip. | 89 — | 88 40 |
| Obligi indemn. bez kup. | 77 30 | 76 60 |
| Akcye kol. galic. b. kup. | 230 — | 228 50 |
| „ „ lwows.-czern. | 153 — | 151 50 |
| „ Banku hipot. gal. | 244 — | 242 — |

Warszawa 23 lutego.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Listy zastaw. I ser. rub | 94 45 | 94 15 |
| „ „ 2 „ „ | 93 45 | 93 15 |
| „ „ kupon „ | — | 66⅔ |
| „ „ nowe „ | 93 45 | 93 15 |
| „ „ kupony „ | — | 88⅔ |
| „ likwidacyjne „ | 79 45 | 79 15 |
| „ kupony „ | — | 90 |
| Kolej warsz.-wiedeńska | 96 — | 95 — |
| „ „ bydgoskiej | 78 75 | — 5 |
| „ „ terespolskiej | 116 50 | — — |
| „ „ łódzkiej | 106 — | 10[illegible] — |

# Licytacya.

W **Biurze Zleceń** *A. P. Swierczewskiego* w Krakowie odbywać się będzie począwszy od dnia 3go Marca i dni następnych *Licytacya* na różne przedmioty, mianowicie: na meble, sprzęty, dywany, źwierciadła, książki, obrazy, dzieła sztuki, kosztowności — tudzież na znaczną kolekcyę **Mebli żelaznych pokojowych, ogrodowych i altanowych.** (393-1-3)

## Dobrze uzdolniony organista,

w średnim wieku, bezdzietny, poszukuje odpowiedniéj posady. Potrzebujący tegoż Wiel. Księża, raczą zgłosić się łaskawie opłatnie do Wiel. P. *Pisza* w Księgarni w Bochni. (402)

## Wieś Chełm

pod Krakowem, przy bitéj szosie, **jest do sprzedania** lub **do wydzierżawienia.**
(413-1-3) *Sittka*, właściciel.

**Rodzina polska** rz. kat. mieszkająca przez 9 miesięcy na wsi a przez 3 miesiące w mieście, — **życzy sobie znaleźć kapelana**, któryby oraz mógł udzielać nauk szkolnych do 2giéj klasy gimnazyalnéj. — O bliższe szczegóły zgłosić się: LWÓW, przy ulicy Sykstuskiéj l. 40 II. piętro. (351-1-3)

# KLACZE stadne, OGIERY młode,

oraz **Konie młode** do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela w DEMBNIE, ost. po. Brzesko. (319-1-4)

## LA CÉRÉALINE

*W jednéj chwili przywraca włosom białym kolor blond naturalny, jak w młodości, ton naturalny, czysty, połyskujący i niezmienny.*
MIXTURA ROŚLINNA naturalna (B. S. G. D. G.) z zaręczeniem, że w niéj nie znajduje się ani: SIARKA, MERKURYUSZ, SREBRO ani OŁÓW.

**VIOLET**
Fabrykant perfum uprzyw. w Paryżu, *wynalazca mydła królewskiego Thridace.*
Wymagać należy marki fabrycznéj:
LA REINE DES ABEILLES.
Składy we wszystkich miastach całéj kuli ziemskiéj. (1826-10-12)

## Przeciw gośćcowi (reumatyzm), przeciw kurczom cholerycznym i cierpieniom nerwowym wszelkiego rodzaju,

jako to: bolom nerwowym, cierpieniom pół twarzy, migrenie, reumatycznym bolom zębów, gośćcowi bioder (ischias), reumatycznym i nerwowym dolegliwościom serca, bolom w krzyżach, przeciw wszelkiego rodzaju porażeniom, przeciw kurczom żołądka, łydek i dolnych części ciała podczas cholery, przeciw ogólnemu osłabieniu ciała, drżeniu, osłabieniu mięśni po poprzednich skaleczeniach, jako to: zagojonych ranach, złamaniu kości i t. d.
**jest uznanym najlepszym i najskuteczniejszym środkiem leczniczym** wyrabiany przez aptekarza **J. Herbabnego** z ziół lekarskich bawarskich Alp wyciąg roślinny

**aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract:**

# „Neuroxylin."

Niezliczone są cudowne skutki leczenia, które *Neuroxyliną* w *cywilnych* i *wojskowych szpitalach*, niemniéj w praktyce prywatnéj nawet w *najzawikłańszych wypadkach* osiągnięte zostały. *Świetne świadectwa* słynnych *profesorów uniwersyteckich* krajowych i zagranicznych, liczne *poświadczenia najsławniejszych lekarzy, uznanie*, Neuroxyliny ze strony pierwszych *lekarskich dzienników poświadczają to* i dają ☛ *dostateczną rękojmię* ☚ za *siłę leczniczą Neuroxyliny*, która *przez żaden inny środek osiągniętą nie została*. Już *Neuroxylina* osiągnęła nawet *sławę powszechną*, gdyż rozsyłaną bywa do *wszystkich krajów europejskich*, a nawet do *Ameryki*. *Z wielu tysięcy pism uznania*, które posiadamy od wszelkich stanów społeczeństwa, wymieniać będziemy niektóre w dzienniku tym w skróceniu. (64-6-7)

### Roślinne pigułki przeciw gośćcowi,

*jako najlepszy i najniezawodniejssy środek do radykalnego wyleczenia zapalnego gośćca (reumatyzmu) w stawach, tak zwane rwanie członków, chronicznego gośćca*, jako to: podagry, bolów w grzbiecie, chodzącego gośćca, w cierpieniach gośćcowych w nerwach, bolu głowy, bolu w połowie głowy, w efektacyach serca, przypadłościach spuchnięcia stawów, zapalenia stawów, w sztywności stawów, w powszechnéj ociężałości krążenia krwi, śledziony, opuchnięciu wątroby, w braku apetytu, wodnéj puchlinie, zatwardzeniu, przeciw kamieniowi w pęcherzu i przeciw wielkim cierpieniom hemoroidalnym.

*Cena pudełka pigułek złożonych z roślin przeciw gośćcowi*, kosztuje 1 złr. 50 cnt., pocztą za 1—6 pudełek, 10 c. za opakowanie.

Cena flaszki oryginalnéj Neuroxyliny (zielono opieczętowanéj) 1 złr., silniejszéj esencyi na uporczywsze (reumatyzmy) gośćce i sparaliżowanie (różowo opieczętowanéj) 1 złr. 20 c. W razie zamówienia pocztowego doliczyć należy za opakowanie 1—2 flaszek 15 c., 3—6 flaszek 20 c.

Dla Galicyi skład we LWOWIE w aptece *ZYGMUNTA RUCKERA* „pod srebrnym orłem", następnie w Wiedniu u p. J. Weissa, apt. „zum Mohren", Tuchlauben 27, — w Pradze u J. Fürsta, Schillingsgasse 1071/II.

# Licitations-Kundmachung.

Von Seite der hiesigen k. k. Genie-Direktion wird hiemit bekanntgemacht, dass wegen Sicherstellung der in den Militär-aerarischen Gebäuden zu **Krakau, Podgórze, Łobzów,** und auf den fortifikatorischen Bau-Objekten der Umgebung von Krakau im Jahre 1873 vorkommenden

## Erd- Maurer- Schiefer- und Ziegeldecker-Arbeiten

**am 3. März 1873 um 10 Uhr Vormittags**

in der Bau-Verwaltungs-Kanzlei (am Neuen Thore N. 468) eine Offert-Verhandlung gegen Einbringung schriftlicher versiegelter Offerte stattfinden wird, allwo auch die hierauf bezüglichen Bedingungen zu den gewöhnlichen Amtsstunden eingesehen werden können.

1) Die betreffenden Offerenten haben ihrem auf gedruckten Blanquetten ausgefertigten mit einer 50 kr. Stempelmarke versehenen Offerte ein Vadium von 200 fl. Ö. W. beizuschliessen.
Das erlegte Vadium wird den Nichterstehern gleich nach der Verhandlung zurückgestellt, während die Ersteher dasselbe gleich nach Genehmigung ihres Anbotes auf den doppelten Betrag als Caution zu erhöhen haben.
2) Zu dieser Offert-Verhandlung werden nur solche Unternehmer und Werkmeister zugelassen, welche dem Militär-Aerar die vorgeschriebene Sicherheit leisten und sich mit einem im Laufe dieses Jahres ausgestellten Certifikate der Handels- und Gewerbekammer über ihre Verlässlichkeit und Befähigung zur Uebernahme der ausgeschriebenen Arbeiten ausweisen können. Hievon kann nur einem der Genie-Direktion bereits günstig bekannten Unternehmer eine Ausnahme gestattet werden, worüber ohne Rekursrecht der Entscheid der Genie-Direktion allein zusteht.
3) Der Preis-Anbot ist in Percenten-Nachlässen oder Zuschüssen auf die betreffenden Tarifspreise zu stellen. Dieser Anbot muss genau und deutlich und sowohl mit Ziffern als mit Buchstaben angesetzt sein.
4) Jedes Offert muss mit dem Vor- und Zunamen des Offerenten oder bei mehreren Mitofferenten auch mit der Hinweisung auf die Solidar-Verpflichtung unterfertigt sein, und den Wohnort des Offerenten genau bezeichnet enthalten.
5) Der Offerent muss sich in seinem Offerte ausdrücklich erklären, dass er die allgemeinen und speciellen Bedingnisse und Preistarife gelesen und verstanden hat und sich denselben unbedingt unterwerfe.
Die allgemeinen und speciellen Bedingnisse müssen in dem in der Bau-Verwaltungs-Kanzlei aufliegenden Offert-Verhandlungs-Protokolle von den Offerenten zum Beweise der genommenen Einsichtsnahme gefertigt werden, und wird eine Berufung auf deren Kenntniss ohne Fertigung nicht angenommen.
6) Es wird besonders darauf aufmerksam gemacht, dass zu den bestandenen Grundpreisen noch einige Taglohns- und Material-Preise hinzugefügt wurden.
7) Auf den 4 Absatz des §. 5 und den §. 43 der allgemeinen Kontrakts-Bedingnisse wird ebenfalls besonders aufmerksam gemacht.
8) Die Ratifikation der kompetenten Militär-Behörde wird vorbehalten.
9) Blanquette zu den Offerten sind in der Bau-Verwaltungs-Kanzlei unentgeltlich in Empfang zu nehmen, und werden Offerte, die nicht auf solche Blanquetten ausgefertiget wurden, nicht berücksichtiget.
10) Die Offerte müssen vorschiftsmässig adjustirt und versiegelt am obenangesetzten Tage bis längstens 10 Uhr Vormittags in der Militär-Bau-Verwaltungs-Kanzlei abgegeben werden, indem später einlangende oder nicht vollständig adjustirte sowie im telegrafischen Wege eingelangte Offerte keinesfalls berücksichtigt werden.

(389) **K. k. Genie-Direktion.**

Krakau am 18 Februar 1873.

# C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny.

Na mocy upoważnienia Walnego Zgromadzenia z dnia 15 Kwietnia r. z. Rada Nadzorcza wzywa do

**wpłaty 20% na akcye (kwity tymczasowe)**

*c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego.*

**Wpłacać należy od dnia 15 Kwietnia począwszy, najdaléj do d. 30 Kwietnia 1873 r.**

Uprasza się przeto P. T. Akcyonaryuszów, aby w myśl §§. 16, 17 i 18 sąatutów w powyższym terminie chcieli uiścić

**20% czyli po 40 złr. w. a. na Akcyę**

wraz z 5% odsetkami od 1go Stycznia 1873 r. po dzień uskutecznionéj wpłaty

**do głównéj kasy Towarzystwa we Lwowie,**

przedkładając równocześnie kwity tymczasowe, w zamian których otrzymają pełno wpłacone Akcye Banku Hipotecznego.

Lwów dnia 12 Lutego 1873 r. **Rada Nadzorcza.**

§. 16. Za każdą w terminie nieuiszczoną wpłatę ma być wynagrodzoną Towarzystwu prowizya zwłoki po 6% rocznie, licząc od dnia zapadłego terminu. Numera kwitów tymczasowych, na które wpłaty w terminie oznaczonym niezupełnie uiszczone zostały, będą trzykrotnie ogłoszone w tych samych dziennikach, w których rozpisane były wpłaty, z odwołaniem się do następstw, statutami przepisanych na przypadek uchybienia wpłat.

Trzydzieści dni po tem ogłoszeniu, może Towarzystwo orzec, iż opieszali subskrybenci utracili swe prawa do Towarzystwa i kwity tymczasowe, na które wpłaty uiszczone nie były, wygasły, a w miejsce wygasłych kwitów wydać z temi samemi numerami nowe kwity tymczasowe, i takowe naraz lub częściowo, w jednym dniu lub w kilku dniach sprzedać. Ilość i numera unieważnionych tym sposobem kwitów tymczasowych będą publicznie ogłoszone.

§. 17. Kwota uzyskana ze sprzedaży kwitów tymczasowych, po strąceniu kosztów przedarzy, obróconą będzie na zapłacenie Towarzystwu zalegających należytości. Właściciel wygasłego kwitu tymczasowego, nie ma jednak w żadnym razie prawa do zwyżki, jakaby się w skutek sprzedaży kwitu okazała. (372-2-11)

§, 18. Kwity tymczasowe, na których nie ma należytego poświadczenia, że zapadłe wpłaty uiszczone zostały, sprzedawane być nie mogą.

# Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

**Najniższa wygrana złr. 30 w. a.**

**Sprzedają**

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.
(237-9-)

## Losy miasta Krakowa

**☛ po 25 złr. w. a. sprzedaje ☚**

**M. DWORSKI**

**w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 14.**

(262-9-)

**C. k. uprz. galicyjski akcyjny**

# BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez **FILIE**
w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**
**od 1 Lutego 1873 r.**

## ASYGNATY KASOWE

**5** procentowe płatne za **8** dni po wypowiedzeniu
**5½** „ „ „ **14** „ „
**6** „ „ „ **30** „ „
**6½** „ „ „ **60** „ „
**7** „ „ „ **90** „ „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą **od d. 1 Lutego 1873 r.** o ½ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

**Lwów**, 20 Stycznia 1873 r.

(86-44-) **Dyrekcya.**

Pierwsza ces. król. 20 medalami wyłącznie uprzywil. odznaczona

## Fabryka przenośnych lodowni

Antoniego Wiesnera, c. k. nadwornego dostawcy
*w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse 60,*

poleca swój bardzo wielki skład nowo poprawnych przenośnych lodowni do ochładzania i utrzymania potraw i napoi, windy do piwnic i na piętra, niemniéj zbiornik na lody i machiny do utworzenia lodów; następnie dotychczas niezrównane najnowsze chłodniki do wody, kurków metalowych do napojów burzących i wentylów do beczek własnego wyrobu. Za doskonałość wyrobów ręczy wielki wywóz do wszystkich krajów w całym świecie. Chłodników wywieziono 14.000 sztuk. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (325-2-3)

## PASTA i SIROP z KODEINĄ

**Pa BERTHÉ w Paryżu.**

**Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*); nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.**

**Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.**

**Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.**

(17-43-52)

## EAU TONIQUE

Pa. DICQUEMARE CHEMIKA w PARYŻU i **ROUEN.**
Wzbudza porost włosów.
Spędza łupież na głowie.
Zapobiega siwiźnie.
Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł. i w głównych składach perfum. (15-18-24)

## Młocarnię lokomobilową

wprawdzie używaną, jednak w najlepszym stanie, sprzedaje
(198-4-10) **Karol Bolik.**
**Koźle** (Cosel) **w górn. Szlązku.**

## Assotiation Vinicole de la Champagne,

Marque unique
ASSOCIATION VINICOLE DE LA CHAMPAGNE
L. JAUNAY & Co
REIMS

## L. Jaunay & Co. w Reims.

Grand vin de Champagne mousseux za 1/1 butelkę 3 złr. 20 c.
„ „ „ „ mousseux za 1/2 butelki 1 złr. 80 c.
przy odbiorze znaczniejszéj partyi i **dla odsprzedających** z odpowiednią zniżką.
Główny skład dla austro-węgierskiéj monarchii
u **M. Bauera,**
Hurtowny skład win i klepek do beczek w WIEDNIU, Landstrasse, Hauptstrasse 65.
(62-20-30)

**Do Składu wyłącznie saméj herbaty** pod firmą L. SROCZYŃSKIEGO w Krakowie nadszedł świeży transport herbaty czarnéj, żółtéj i zielonéj w najlepszym gatunku.
(415-1-2) **H. Sroczyńska.**

## Fisharmonia

o 5 i pół oktawach, z odmianą głosów, **jest do sprzedania** w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj pod L. 350. (406)

## Pawie

ktoby miał do sprzedania, zechce się zgłosić do **Biura Zleceń** *A. P. Świerczewskiego* w Krakowie. (391-2-3)

**50.000 dębowych** lub też **jodłowych progów pod kolej żelazną** poszukuje się do kupienia. Oferty znacz. **V. N. 513** uprasza się natychmiast przesłać do biura ogłoszeń **Haasensteina & Voglera** w **Halle a. S.** (349-1-2)

## EAU de MELISSE des CARMES

*P. BOYER* na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.
Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. — w Brodach w aptece p. Kullaka. (26-15-)

**HYDROCLYSE** nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, nie potrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. — W Paryżu u wynalazcy P. Naudinal, ulica de Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Tom. Góreckiego. (19-13-)

## Perfumy.

Najnowsze i w 12 najdelikatniejszych zapachach mody wyszczególnione tu perfumy są tak silne, że po jednem naperfumowaniu chustki po miesiącach woń zatrzymują

A. Maczuskiego

| | | |
|---|---|---|
| **Violette du Mars** | złr. | 1·50 |
| **Fleurs Reseda** | „ | 1·50 |
| **Jockey Club** | „ | 1·50 |
| **Forest Flowers** | „ | 1·50 |
| **Ess Bouquet** | „ | 1·50 |
| **Ylang-Ylang** | „ | 1·50 |
| **Oriza Lys** | „ | 1·50 |
| **Moos Rose** | „ | 1·50 |
| **Fleury Polonnais** | „ | 1·50 |
| **Spring Flowers** | „ | 1·50 |
| **Kiss me Quick** | „ | 1·50 |
| **Forget me not** | „ | 1·50 |

Prawdziwe do nabycia w **składzie Parfumeryj A. Maczuskiego** *w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26,* w Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza*, — we Lwowie u *W. Boczkowskiego* kupca i we wszystkich handlach galant. i składach perfum.
(256-4-)

## PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault** nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku, i dlatego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniéj, niż wszelkie inne przeciw **rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.** (3-6-14)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

# SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels
**Vienne I. Plankengasse 5, au premier. Vienne**

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**
**Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine.**
Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.
*Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.*
**Céramiques pour panneaux et lambris,**
Faïences pour salles de bains et carrelage.
**Entrée libre des magasins.**

*Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.*
Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.
(334-4-) **I. Plankengasse 5 na I. piętrze.**
En voi Franco d'échantillons en province.